Rok III. Warszawa, 1 sierpnia 1917 r. № 14/15.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

Dr. LUDWIK ZIELIŃSKI
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie Nr. 37.

RUBEROID
najlepszy i najtrwalszy materjał do krycia dachów i izolacji.
Aparaty do gaszenia ognia
Protektor i Niagara.

Pracownia naramienników łuskowych metalowych dla P.p. Oficerów i szeregowców Straży Ogniowych w Królestwie Polskim.
Naramienniki na zamówienia po cenach przystępnych oraz znaczki na kaski i czapki.
A. RÓŻAŃSKI
NOWY-ŚWIAT № 8 m. 43.

FABRYKA POMP i NARZĘDZI OGNIOWYCH
STRAŻAK
WARSZAWA — Wola, ul. Syreny Nr. 3.
TRAMWAJE №№ 5, 9 i 16.
Poleca: POMPY, SIKAWKI NAJNOWSZYCH KONSTRUKCJI, REKWIZYTA i OZDOBY STRAŻACKIE.

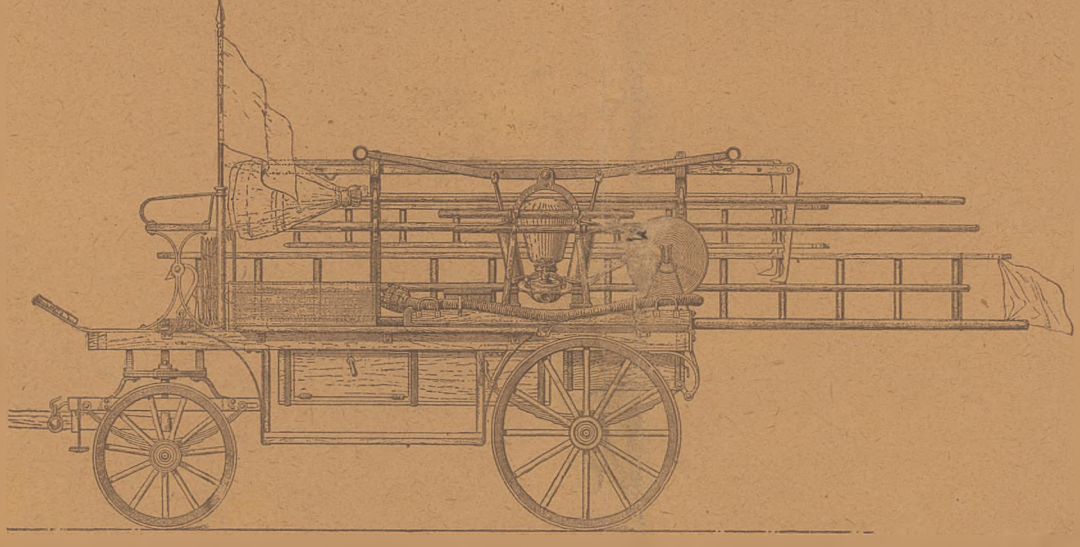

Na Zjeździe Straży Ogniowych w dniu 8 Września 1916 r. Drużyna Pożarna Skautów ćwiczyła w Agrykoli narzędziami i taborem naszej fabrykacji.

OZNAKI SZARŻ,

uchwalone na Zgromadzeniu Walnym w dniu 15 lipca r. 1917-go.

I. Kask.

Kask metalowy typu Straży Warszawskiej.

Naczelnik — kask (rys. 1) niklowy, grzebień i łuska mosiężne.

Pom. Nacz. — kask niklowy, grzebień i łuska niklowe.

Dow. Oddz. — kask (rys. 1) mosiężny, grzebień bez łuski mosiężny.

Plutonowy i szeregowiec — kask (rys. 2) mosiężny, grzebień mosiężny.

II. Czapka.

Czapka typu „maciejówki" z lampasem amarantowym i rzemykiem.

Kolor czapki taki sam, jak munduru.

Naczelnik—górny brzeg—sznurek złoty (rys. 3, *a*) na lampasie dwa złote galoniki (rys. 3, *b*, *c*) szerokości po 4 m/m.

Pom. Nacz. i Dow. Oddziału — górny brzeg — wypustka amarantowa, na lampasie dwa złote galoniki (rys. 3, *b*, *c*) szerokości po 4 m/m.

Pom. Dow. Oddz. — toż samo, lecz na lampasie jeden galonik złoty dolny (rys. 3, *c*).

Plutonowy i szeregowiec — górny brzeg amarantowy, lampas bez pasków.

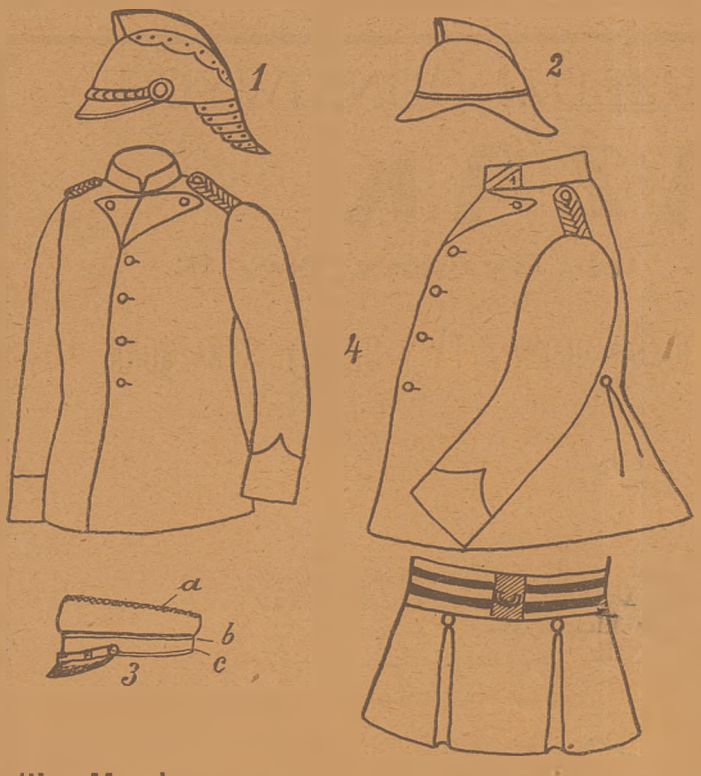

III. Mundur.

Krój munduru podług załączonego rysunku 4-go, jednakowy tak dla szarż oficerskich, jak i dla nieoficerskich. Barwa dowolna (pożądane jest, aby straże sąsiednie różniły się barwą) i jednakowa tak dla szarż oficerskich, jak i nieoficerskich. Kołnierz 1) stojąco-wykładany z wypustką amarantową dolną dla Naczelnika, Pom. Nacz. i Dow. Oddz. 2) stojący z wypustką amarantową górną dla Pom. Dow. Oddz., Plutonowego i szeregowca. Wyłogi dla Naczelnika, Pom. Nacz. i Dow. Oddziału — amarantowe; dla Pom. Dow. Oddz., Plutonowego i szeregowca — barwy munduru z obwódką amarantową.

IV. Oznaki szarż na kołnierzu.

Naczelnik — patka aksamitna barwy munduru ze złotym galonikiem jednodrogowym, trzema gwiazdkami, wszystko pg. podanych na rysunku 5 wymiarów *).

Pom. Naczelnika—toż samo, lecz dwie gwiazdki.

Dowódca Oddz.—toż samo, lecz jedna gwiazdka.

Pomocnik Dowódcy Oddziału — patka sukienna amarantowa z dwiema naszywkami złotymi i numerem oddziału o wymiarach pg. rysunku 6.

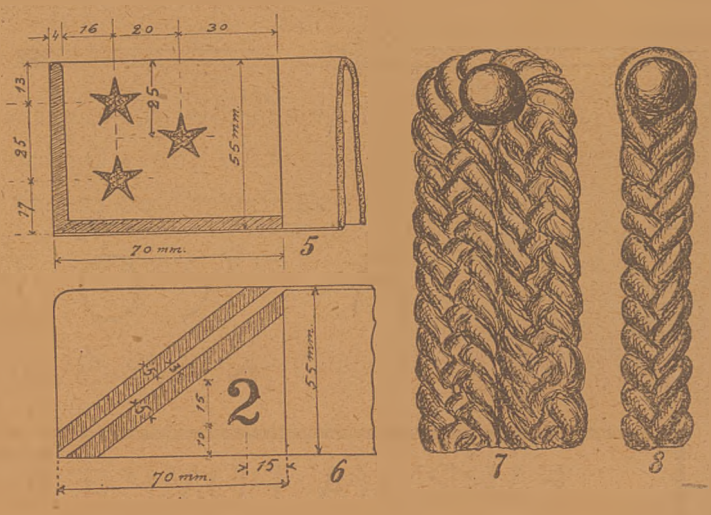

Plutonowy — patka sukienna amarantowa z jedną naszywką złotą (górną) i numerem oddziału o wymiarach pg. rysunku 6.

Szeregowiec — patka sukienna amarantowa z numerem oddziału.

UWAGA. Gospodarz jest w randze Pom. Naczelnika, a Adjutant — w randze Dowódcy Oddziałowego.

Oddziały oznacza się numerami: topornicy — 1, sikawkowy — 2, wodny — 3, porządkowy — 4.

Naramienniki plecione.

Naczelnik — złote dwudrogowe (rys. 7) szerokości 50 m/m.

Pom. Naczelnika — złote jednodrogowe (rys. 8) szerokości 25 m/m.

Dow. Oddz. — amarantowe dwudrogowe (rys. 7) szerokości 50 m/m.

Pomocnik Dowódcy Oddziału — amarantowe jednodrogowe (rys. 8) szerokości 25 m/m.

Plutonowy i szeregowiec — sznurek podwójny amarantowy.

Pas—dla stopni oficerskich amarantowy z 2 przepustkami czarnymi, a dla stopni nieoficerskich—jednobarwny czarny. Szerokość pasa 110 m/m.

Sznurek do gwizdawki.

Naczelnik — złoty.

Pomocnik Naczelnika — srebrny.

Szarże pozostałe — amarantowy.

*) Naczelnik Biura Zw. Florjańskiego i Inspektor do Spraw Pożarn. jak wyżej, lecz z galonikiem dwudrogowym.

PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM STRAŻY OGN. UBEZPIECZEŃ OD OGNIA I BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

PRZEDPŁATA:
Rocznie . . . . M-k 12
Półrocznie . . . . „ 7
lub Kor. 20 rocznie, wraz z przesyłką pocztową.
Uwaga. Członkowie Związku Florjańskiego płacą o 20% taniej.
Cena numeru pojedyńczego 75 fen.

KOMITET REDAKCYJNY: E. Balcer, T. Brzozowski, B. Chomicz, dr. E. Grabowski, J. Kon, St. Olkuski, Inż. J. Tuliszkowski, inż. A. L. Zagrodzki.
REDAKTOR: Leon Ostaszewski.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Jerozol. 55.

Biuro Redakcji i Administracji otwarte od 9 r. do 3 p.p.

OGŁOSZENIA:
I strona okładki . . . . . M-k 120
II „ „ oraz inne przed tekstem . . . . . „ 100
Cała strona za tekstem . . . „ 90
„ „ ostatnia okładki . „ 100
DROBNE ogłoszenia: za jeden wiersz petitu lub jego miejsce
I strona okładki . . . . . fen. 75
II „ „ i inne przed tek. „ 65
Za tekstem i na ostatn. str. okł. „ 50
Ceny ogłoszeń za bilanse i sprawozdania rachunkowe o 25 proc. drożej.

Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Nr. 14/15. Warszawa, dnia 1 sierpnia 1917 r. Rok III.

TREŚĆ: Stan pożarnictwa naszego a organizacje samorządowe (dok.) p. *inż. A. L. Zagrodzkiego.* — Początek i rozwój Straży Ogniowych w Polsce p. *Sz. Jas.* — Kronika. — Związek Florjański. — Protokuł Zgromadzenia Walnego Zw. Fl. — Zjazdy Strażackie. — Korespondencje.— O działalności przeciwpożarowej C. T. R. słów parę (dok.) p. *inż. J. Tuliszkowskiego.* — Pożar Rzgowa. — Pożar hotelu „Bristol" w Warszawie. — Osobiste. — Ofiary.

Stan pożarnictwa naszego a organizacje samorządowe.

Dok.

Koszt utrzymania straży zawodowej wynosi na 1-go mieszkańca przeciętnie:

w Warszawie przy 870.000 ludności około 38 k.

W Niemczech koszt ten waha się od 35 fenigów, jak np. w Norymberdze przy 280.000 mieszkańców lub w Essen przy 100.000 mieszkańców, do 1,72 mrk., jak np. w Bremie przy 180,000 mieszkańców.

Ponieważ utrzymanie straży zawodowych związane jest z większymi kosztami, przeto w mniejszych miastach i miasteczkach oraz gminach wiejskich pożądany jest najliczniejszy rozwój straży ochotniczych. Wreszcie i w wielkich miastach obok straży zawodowych istnieją na zachodzie straże ochotnicze, jako ważne kadry pomocnicze, uzupełniające.

W społeczeństwach uświadomionych, gdzie poczucie współżycia jest rozwinięte należycie, straże ogniowe ochotnicze są nadzwyczajnie liczne i odgrywają rolę pierwszorzędną nietylko, jako służba bezpieczeństwa ogniowego, ale jako organizacje korporacyjne, wywierające wpływ dodatni na rozwój karności i solidarności w życiu społecznym.

Naprzykład w Galicji obok 35 straży zawodowych płatnych istnieje 288 ochotniczych straży pożarnych w miastach i miasteczkach. Następnie gminy wiejskie posiadają 1350 straży ochotniczych niezależnie od 368 straży ochotniczych przy kółkach rolniczych. Oprócz tego miasta i miasteczka posiadają 67 t. zw. pomocniczych straży ogniowych.

Do szeregu organizacji pożarnych dochodzi jeszcze 155 filji ruskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokił", oraz 219 oddziałów towarzystwa gimnastyczno-pożarniczego „Sicz". Niezależnie od tego istnieje 81 straży o innej organizacji, jak straże kolejowe, dworskie, fabryczne, w zakładach kąpielowych i inne. Ogółem Galicja posiada 2563 organizacji pożarnych, w których członków czynnych jest około 100.000, oraz około 5400 członków popierających.

Jednym z najpoważniejszych braków istniejących u nas straży ogniowych ochotniczych, zwłaszcza większych liczebnie, obsługujących znaczniejsze okolice, jest brak zawodowo wykwalifikowanych, stałych, płatnych kierowników.

Skutkiem tego w strażach często daje się widzieć niepomierną mnogość typów narzędzi, oraz dużo narzędzi, zaliczanych obecnie przez zawodowców do kategorji przeżytków, które jedynie dla tego cieszą się uznaniem i wzięciem, że straż nie widziała i nie słyszała o lepszych.

W większości wypadków żadna z przeprowadzonych akcji ratunkowych nie jest rozpatrywana na zebraniach po pożarze, i z tego powodu cenny materjał doświadczalny nie zostaje należycie wyzyskany.

Obecność stałego kierownika fachowca zapobiegłaby niewątpliwie tym brakom oraz wielu innym i wzmocniłaby sprawność straży ochotniczych.

Zapewne, że tego rodzaju reforma obciąży pewnym wydatkiem budżety miast i gmin, ale ten wydatek opłaci się sowicie w krótkim czasie, zabezpieczając podstawowo mienie i dobytek ludności od zagłady w płomieniach.

Ogół społeczeństwa, poza nielicznymi jednostkami, nie był w stanie dotychczas uświadomić sobie dokładnie i wyraźnie znaczenia straży ogniowych. Sprawą tą, tak ważną, związaną ściśle z rozwojem ekonomicznym i kulturalnym narodu, zajmowano się u nas dorywczo, pobieżnie, przyczym podstawa egzystencji straży — byt materjalny straży naszych — nie była należycie zabezpieczona.

Przecież trzeba sobie zdać jasno sprawę, że straż ogniowa jest tą nieodzowną instytucją użyteczności publicznej w każdym społeczeństwie, zupełnie tak samo, jak np. szkolnictwo, środki komunikacyjne, czy też służba zdrowia i szpitalnictwo.

Organy te są niezbędnymi częściami organizmu społecznego, od ich sprawnego funkcjonowania zależy normalny bieg i rozwój ekonomiczny i kulturalny.

Tak się już u nas utarły koncerty, przedstawienia, odczyty, mające na celu zapewnienie egzystencji szkołom, szpitalom, strażom ogniowym, że ogół nawet nie wyobraża sobie, że sprawa ta powinna być rozwiązana inaczej.

A jednak tak samo, jak koszta, związane z rozwojem i utrzymaniem dróg bitych, z urządzeniem kanalizacji i wodociągów, z oświetleniem miast, nie mogą być pokrywane drogą doraźnej ofiarności publicznej, tak samo i sprawa należytego zorganizowania i egzystencji służby bezpieczeństwa ogniowego, instytucji równorzędnej i równoznacznej z powyżej wymienionymi, musi być rozwiązana w sposób odpowiedni przez jednostki komunalne, jak miasta i gminy.

Zapewne, że do słabego stosunkowo rozwoju straży ogniowych u nas w dużej mierze przyczyniły się i te ciężkie warunki polityczne, w których znajdowało się nasze społeczeństwo przez długie lata. Przecież nie tak bardzo odległe są czasy, kiedy zakładanie straży ogniowych ochotniczych napotykało wręcz nieprzychylne stanowisko rządu, który w organizacjach ochotniczych upatrywał niebezpieczeństwo, zagrażające całości państwa.

Również poważnym czynnikiem, ujemnie wpływającym na rozwój straży ochotniczych u nas, było wprowadzenie do biurowości i korespondencji języka rosyjskiego, oraz częste nadużycia prawa ingerencji ze strony przedstawicieli władz gubernjalnych, powiatowych, miejskich i gminnych do życia wewnętrznego straży. Oprócz tego, przedstawiciele władz mieli prawo obejmowania według uznania zwierzchniego kierownictwa akcją ratunkową, co niezawsze wypadało na korzyść akcji, natomiast często prowadziło do ostrych nieporozumień.

Z powyżej przytoczonych danych oczywistym się staje, że programowy rozwój walki z klęską pożarową w kraju, zależny od tylu rozmaitych czynników życia kulturalnego i ekonomicznego, może być osiągnięty jedynie przez powołanie do tego właściwych władz administracyjnych, przy szerokim poparciu społeczeństwa całego.

Zaznaczyć należy, że sprawę uogniotrwalenia budownictwa poruszały u nas niejednokrotnie organy miarodajne jeszcze przed paroma stuleciami.

Dosyć przytoczyć rozporządzenie Bolesława IV, ks. Mazowieckiego (z r. 1431), którego mocą w rynku starej Warszawy wolno było budować jedynie domy murowane.

Jeszcze dalej poszedł w tym kierunku król Władysław IV, zalecając magistratowi Warszawy zażądać od obywateli przedmieść, podległych jurysdykcji starej Warszawy, aby przebudowali swoje domy drewniane na murowane.

Uchwała sejmu z r. 1764 potwierdza i rozszerza te zarządzenia.

Równorzędnie z nakazami, popieranymi egzekutywą administracyjną, spotykamy w naszych dawnych zarządzeniach przeciwpożarowych rozmaite, nieraz znaczne, ulgi podatkowe i zapomogi na korzyść właścicieli, wznoszących budynki murowane.

Znamienne są rozporządzenia rządowe z r. 1817, w których rząd powołuje do współudziału w pracy nad uogniotrwaleniem budownictwa w całym kraju inicjatywę prywatną, wydając zapomogi w kwocie 2,000 zł. polskich tym, którzy zakładają cegielnie na gruntach miejskich z produkcją roczną nie mniejszą, niż 500.000 cegieł.

W celu ostatecznego ugruntowania budownictwa ogniotrwałego Rządowa Komisja Spraw Wewnętrznych wydała w r. 1820 „Przepisy dla policji budowlanej m. Królestwa Polskiego". Przepisy te, opracowane bardzo szczegółowo, zachowały w zasadzie dotychczas moc obowiązującą, aczkolwiek nie były należycie przestrzegane w większości wypadków.

W kierunku poparcia pożarnictwa u nas duże pole działalności miała przed sobą instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia w Królestwie Polskim, tymbardziej, że na mocy swej ustawy była ona powołana do krzewienia budownictwa ogniotrwałego w kraju, tudzież do popierania, organizowania i rozwoju straży ogniowych.

Jednakże instytucja ta, na której czele stali ludzie obcy nam duchowo i kulturalnie, nie znający potrzeb społeczeństwa, nie była w stanie sprostać zadaniom, powyżej przytoczonym.

Gromadząc nie planowo znaczny kapitał rezerwowy, który w r. 1914 wynosił z górą 14 milj. rubli, instytucja wspomniana przeznaczała rocznie przeciętnie około 48,000 rb. na zasiłki dla straży ogniowych, oraz około 14,000 na poparcie budownictwa ogniotrwałego w całym kraju, co stanowi zaledwie 1,1% od sumy składek ubezpieczeniowych, pobieranych rocznie.

Natomiast, duże zasługi w kierunku uogniotrwalenia budownictwa naszego położyło nasze Centralne Tow. Rolnicze, popierając wybór oraz stosowanie materjałów ogniotrwałych. Również inicjatywie i planowej akcji tej instytucji, tudzież jej organów na prowincji — kółek rolniczych — należy zawdzięczać powstanie szeregu straży ogniowych.

Ażeby ożywić i rozszerzyć obecnie działalność straży ogniowych ochotniczych w całym kraju, odbył się w roku ubiegłym w Warszawie Zjazd Ogólno-Krajowy Delegatów Straży Ogniowych, który pomiędzy innymi uchwalił powołanie do życia Związku Florjańskiego.

Celem i zadaniem Związku, jest zrzeszenie wszystkich straży z całego kraju w jedną wielką korporację zawodową, na wzór istniejących gdzieindziej korporacji tego rodzaju, podniesienie poziomu wykształcenia zawodowego, krzewienie pożarnictwa w możliwie najszerszym zakresie, a więc popieranie rozwoju straży,

organizowanie nowych, tudzież rozpowszechnianie budownictwa ogniotrwałego.

Jednakże działalność instytucji społecznych, nie posiadając charakteru przymusowego, a więc nie będąc poparta należytą egzekutywą prawną, nie jest w stanie zła zwalczyć radykalnie, może odgrywać rolę jedynie pomocniczą, współdziałać akcji planowo podjętej i energicznie prowadzonej przez właściwe organy administracyjne, zwłaszcza samorządowe.

Nie omawiając wyczerpująco tych wszystkich środków z dziedziny walki z pożarami, którymi mogą rozporządzać organy samorządowe bądź pośrednio, bądź bezpośrednio, pozwolimy sobie skreślić w zarysach te najważniejsze etapy, przez które musi być u nas przeprowadzona programowa akcja przeciwpożarowa.

Poza środkami o charakterze ogólno-kulturalnym jedno z najpierwszych miejsc powinny zająć daleko idące ułatwienia w kierunku komasacji, a zwłaszcza kolonizacji, gruntów włościańskich.

Właścicielom gruntów skomasowanych należałoby w celu zachęty przyznawać ulgi w opłacie podatków na pewien przeciąg czasu.

Po pożarach masowych odbudowa zniszczonych zagród powinna się odbywać według racjonalnego rozrozplanowania, objętego rygorem administracyjnym.

Do ułatwienia komasacji, oraz sporządzania planów, niezbędne są w poszczególnych dzielnicach kraju biura miernicze z udziałem wykwalifikowanych specjalistów w tym zakresie.

Organy samorządowe powinny popierać energicznie rozpowszechnianie pokryć ogniotrwałych, wydając niewielkie choćby zasiłki zwrotne na ich fabrykację.

W miejscowościach, gdzie po znaczniejszym pożarze, zamierzona jest budowa większej liczby zagród, gmina powinna uświadamiać gospodarzy o korzyściach, wynikających z postawienia spółkowego pieca polowego.

Należałoby wziąć za zasadę, ażeby budowle użyteczności publicznej, jak szkoły, urzędy gminne, sklepy spółkowe, wznoszone były jedynie z materjałów ogniotrwałych, stając się w ten sposób środkami poglądowymi w sprawie krzewienia budownictwa ogniotrwałego.

W celu przeprowadzenia radykalnej zmiany w budownictwie naszych miast i miasteczek działalność jednostek komunalnych musi być jeszcze poparta rygorami prawnymi, a mianowicie odpowiednią ustawą budowlaną, któraby zmierzała stopniowo do całkowitego usunięcia z miast i miasteczek budowli z materjałów łatwopalnych.

Następnie organy samorządowe powinny poprzeć jak najusilniej zakładanie straży ogniowych ochotniczych po wsiach, zapewniając im należyte wyekwipowanie i egzystencję materjalną.

W większych miastach, liczących ponad 50,000 mieszkańców, należy w zasadzie organizować straże zawodowe, płatne, chociażby o nielicznym składzie personelu. Jeżeliby zaś zakładanie straży zawodowych miało zbytnio obciążać budżet miejski, to, w każdym razie, na stanowiska naczelników straży ochotniczych powinni być powoływani płatni, wykwalifikowani specjaliści.

Wreszcie, pozostawiając gminom, kółkom rolniczym troskę o zakładanie straży ogniowych miejskich, za nieodzowne uważać należy, ażeby zarządy poszczególnych zakładów przemysłowych i fabryk organizowały pod swym kierunkiem tak dla obrony własnej, jako też na potrzeby okolicznych mieszkańców, straże ogniowe fabryczne, a w tym celu zwracały się o pomoc zawodową do Związku Florjańskiego.

Wprowadzania w czyn powyżej streszczonych zadań z dziedziny pożarnictwa oczekujemy od naszych przyszłych organów samorządowych.

Przez długie lata byliśmy na swojej własnej ziemi, jak nie u siebie, nie mogliśmy rozporządzać plonem naszej własnej pracy; krępowani i ograniczani we wszystkich niemal przejawach życia społecznego, częstokroć nietylko, że nie posuwaliśmy się naprzód, ale cofaliśmy się wstecz w porównaniu z innymi narodami cywilizowanymi.

Rokrocznie ginęły u nas w płomieniach miljony rubli, pogrążając szeregi istnień w nędzy i zniechęceniu, zamiast przyczynić się do rozwoju naszego dobrobytu, powiększać nasze bogactwo narodowe, a zatym naszą siłę i znaczenie.

Teraz musimy powetować te lata niewoli wytężoną pracą w tym przeświadczeniu, że nikomu nie zależy na naszym bycie, prócz nas samych, i że za nas i dla nas nikt nic nie zrobi, tylko my sami.

Ale do tego potrzeba nam nietylko pracy, ale gromadnej współpracy, bo pamiętajmy o tym, co dzisiaj świat cały uznał, że praca zbiorowa, oparta na wiedzy i organizacji—to potęga największa.

inż. A. L. Zagrodzki.

Początek i rozwój Straży Ogniowych w Polsce.

Twórcą i początkodawcą straży ogniowych w Polsce był Andrzej Frycz Modrzewski, jeden z najznakomitszych statystów naszych i pisarzy politycznych XVI wieku, sekretarz Króla Zygmunta Starego, następnie i Zygmunta Augusta.

On to, obok wielu ulepszeń w ustroju Rzeczypospolitej, pragnął zapewnić także bezpieczeństwo ogólne majątków i osób od ognia. Oprócz prac głębokiej myśli i wielkiego znaczenia dla przyszłości kraju, pisze „o umiarkowaniu pożogi i o gaszeniu ognia", podaje praktyczne środki, zapobiegające klęskom ogniowym, robi plan i kreśli intrukcje straży ogniowych, zachęca zarówno braci szlachtę, jak i kmieci do czynnego udziału w obronie własnej, chce powołać jakby legjony do pokonania wroga miast, miasteczek i wsi, a projektowane instrukcje pragnie powagą prawa osłonić i oddać je w ręce urzędu miejskiego. W wieku XVI, kiedy nie było żadnej jeszcze obrony ogniowej, z ust Frycza wyrywają się słowa: „Rzadko u nas ogień się okaże, którymby cała ulica, a czasem całe miasto nie zgorzało", lub: „u nas większa część ludzi albo do ognia przychodzi tylko dziwować się, albo, zaniedbawszy domu sąsiedniego, rzeczy swe wynosi".

Słowa te zastosować można i dziś jeszcze do wiosek i miasteczek, w których niema jeszcze straży ochotniczych.

Andrzej Frycz Modrzewski pierwszy więc z Polaków dał początek zaprowadzenia straży ogniowej i wskazał narzędzia, w jakie zaopatrywać się należy. Czy pożyteczna praca Frycza znalazła właściwy oddźwięk za czasów, kiedy Warszawa jeszcze nie była stolicą Królestwa, czy też potrzeba sama zmusiła mieszkańców do obrony od ognia—trudno orzec, dość, że ratusz miasta starej Warszawy, chcąc obronić majątki mieszczan od pożogi, posiłkował się wskazówkami Modrzewskiego.

Za czasów zaprowadzenia Komisji dobrego porządku *(boni ordinis)* stan narzędzi ogniowych w stolicy, miastach i wnioskach nieco się polepszył. Niezależnie od miejskich narzędzi ogniowych obywatele posiadali swoje i z nimi spiesznie przybywali do ognia, na opieszałych zaś nakładano kary pieniężne. Narzędzia ogniowe były zawsze w pogotowiu, jak tego wymagała rewizja Komisji dobrego porządku, wisiały one w sieniach i bramach domów na wielkich hakach. Dawny jednak ratunek był bez ładu i składu, sąsiad jak chciał, jak umiał bronił swego sąsiada.

Krzysztof Celestyn Mrongowjusz, kaznodzieja przy kościele św. Anny w Gdańsku, ostatni tam nauczyciel języka polskiego, wydał broszurę p. t. „Książka ogniowa", drukowaną w Kwidzyniu 1803 r. Zawiera ona pięć rozdziałów porządku ogniowego i opis zaprowadzonego już bezpieczeństwa we wsi Klonowo. Mrongowjusz w broszurze swojej zachęca zarówno kmiecia, jak i pana do czynnego działania w obronie własnej, do tworzenia jakoby kółek towarzyskich przeciw pożarom, pragnie widzieć w miastach i wioskach systematyczny porządek ogniowy, czyli chce wyraźnie organizacji straży ogniowej. Po kilku latach Jan Rudnicki, właściciel domu na Lesznie w Warszawie, napisał projekt organizacji straży, a modele ludzi, koni sikawek, beczek i narzędzi ogniowych, jakie dla korpusu były potrzebne, okazał w miniaturze. Rudnicki projekt swój przedstawił ministrowi w komisji spraw wewnętrznych, Mostowskiemu, ale na krótko przed wypadkami 1831 r., które nie dozwoliły Mostowskiemu przyprowadzić do skutku tyle upragnionej komendy ogniowej. Kiedy minęły burze krajowe i ustalił się spokój, Rudnicki wznawia swój projekt, którego rozwinięcie jest zasługą radcy stanu Jana Mitkiewicza, ówczesnego naczelnika w byłej komisji spraw wewnętrznych. Poparciem swoim wyjednał on to, że b. Rada Administracyjna Królestwa Polskiego w d. 23 grudnia 1834 r. postanowiła utworzyć w Warszawie straż ogniową, przeznaczając razem 150 tys. złp. z funduszów Kasy T-wa Ogniowego na organizację straży.

Straż ogniowa dawna stanowiła ostatni niejako zabytek wojska polskiego w uniformie, jakie niegdyś pułki polskie nosiły, za swe zaś męstwo i energję otrzymała miano „Dzieci Warszawy". Toteż władze rosyjskie zawsze pamiętały, że organizacje te są skupieniem lepszych i zdolniejszych elementów polskich, w których lada iskra może rozpalić płomień przytłumionego przeciw niewoli protestu i niechętnie widziały rozwój straży ogniowych, czyniąc im utrudnienia, mimo których jednak straże szybko się rozwinęły.

W pierwszym roku istnienia Straży Warszawskiej utrzymanie jej kosztowało rb. 50,750. Bohaterskie czyny poświęcenia i energja strażaków wkrótce postawiły ich na tej stopie, że Warszawska Straż Ogniowa bywała nieraz wzorem dla miast zagranicznych. Za przykładem Warszawy zaczęły powstawać straże ogniowe i w miastach gubernjalnych, następnie zaś i innych prowincjonalnych.

„Gaz. Rad." **Sz. Jas.**

Kronika.

Wydział Ubezpieczeniowy. Wydział Ubezpieczeniowy w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie ukończyli w roku bieżącym z pośród urzędników Instytucji Ubezpieczeniowych pp.: Wacław Albrycht, Ludomir Czerwiński, Rudolf Lewinson, Zygmunt Służewski, Konstanty Wysznacki i Stanisław Wasilewski, oraz z pośród słuchaczów Szkoły: pp.: Juljusz Deike, Józef Dąbrowski, Bronisław Grochowski, Stefan Grochowski, Stefan Uchański i Antoni Zalewski.

Na posiedzeniu grona profesorów, odbytym w dniu 12 czerwca r. b., stwierdzono, że zakres studjów na wydziale ubezpieczeniowym dla urzędników jest odpowiedni, natomiast okres studjów był zakrótki. Wobec tego kurs roku przyszłego trwać będzie cały rok akademicki, t. j. nie mniej jak 8½ miesiąca, co da możność słuchaczom gruntownego przestudjowania przedmiotów wykładanych.

Odbudowa kraju. W dniu 29 czerwca r. b. w Sali Stowarzyszenia Techników zostały zamknięte uroczystym aktem jednoroczne kursy odbudowy miast, miasteczek i wsi polskich, zorganizowane przez Wydz. Bud. R. G. O. Urządzona wystawa prac słuchaczy świadczyła wymownie o rezultacie zabiegów Wydziału Bud. i Rady Naukowej kursów. Ogółem ukończyło roczne kursy 22 słuchaczów, z których 10 z odznaczeniem.

Obecnie Wydział Bud. uruchamia trzymiesięczne kursy ceglarskie w Dąbrówce Wilanowskiej.

W niektórych okolicach na prowincji ruch budowlany zaczął się wzmagać. W Łukowie Biuro Porad Budowlanych musiało znacznie rozszerzyć swoją działalność wobec dużego zapotrzebowania pomocy fachowej ze strony okolicznych obywateli większej i małej własności

W tym miesiącu zostały całkowicie ukończone plany sytuacyjne miasta Sochaczewa.

Również i opracowanie projektu regulacji i zabudowania tego miasta jest już na ukończeniu.

Dla parafji Leoncin (pow. warszawski) Wydział Budowlany uzyskał od władz okupacyjnych budulec po cenie zmniejszonej na zabudowania gospodarskie.

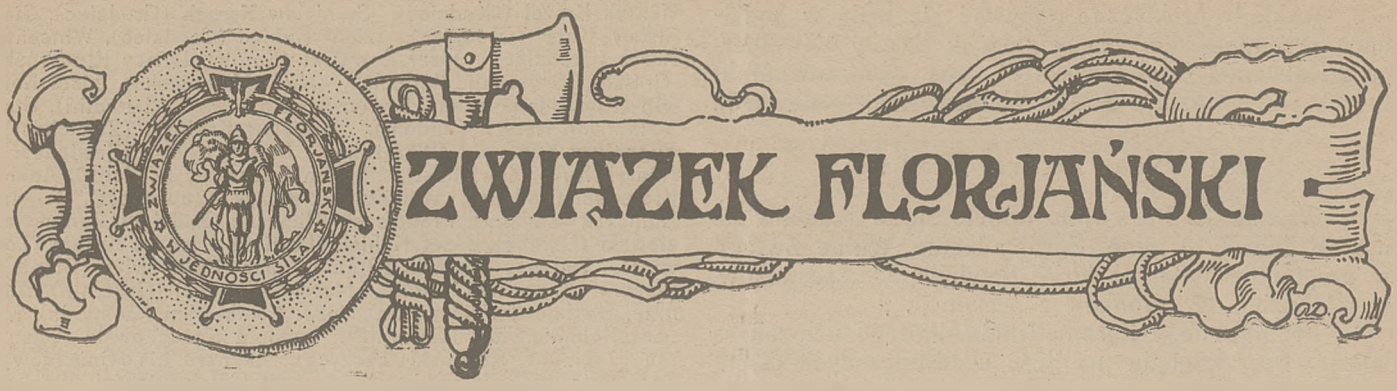

Kursy pożarnicze.

W dniu 27 czerwca r. b. odbył się akt zamknięcia ośmiotygodniowych kursów pożarniczych (wiosennych), na którym, w obecności członków Rady Nadzorczej Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych pp.: inż. H. Kondratowicza i A. Czajewicza oraz grona wykładających, 27 uczestników kursów otrzymało świadectwa z ich ukończenia.

Świadectwa ze stopniem celującym i z odznaczeniem otrzymali: Aleksander Jasiński, Józef Dutkiewicz, Tadeusz Mielczarski i Stanisław Żółtowski; ze stopniem celującym: Henryk Andrzejczyk, Remigjusz Fijałkowski, Bogumił Lewoncewicz, Stefan Markowski, Jan Radłowski, Wacław Radziszewski i Ludwik Rudzki; ze stopniem dobrym: Kazimierz Bednarski, Karol Czampe, Kazimierz Frydrychiewicz, Wiktor Golian, Ignacy Kamiński, Stanisław Krajewski, Aleksander Landek, Józef Liebfeld, Józef Maciejewski, Bonifacy Pałasiński, Henryk Płóciennik, Władysław Płóciennik, Mieczysław Strupczewski, Antoni Tomczak i Jan Wagner-Laskowski; wreszcie Bolesław Nusbaum ze stopniem dostatecznym.

Żegnając abiturjentów, Prezes Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych i Związku Florjańskiego, p. B. Chomicz w słowach gorących zachęcał ich do owocnej pracy na niwie pożarnictwa krajowego, wymagającej przedewszystkim umiłowania obranego zawodu. Większość kończących przestępuje nowy próg życia, rozpoczynając pracę samodzielną w nader trudnych warunkach doby obecnej, wymagających dużego zaparcia się, równowagi i hartu ducha. Aby trudności te przezwyciężyć i z czołem podniesionym przejść przez życie, nie należy nigdy zapominać o dewizie, zawartej w słowach: „miej głowę zimną, serce gorące i plecy żelazne".

Komendant Straży Ogniowej Warszawskiej, inż. J. Tuliszkowski w swym okolicznościowym przemówieniu podniósł znaczenie straży ogniowych pod względem hartu i dyscypliny społecznej. Wreszcie Dyrektor Szkoły Mechaniczno-technicznej Wawelberga i Rotwanda, inż. I. Radziszewski pożegnał w słowach serdecznych swych wychowańców, stanowiących w przeważnej liczbie komplet uczestników kursu.

Większość abiturjentów znalazła pracę w Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych, zaś p. A. Jasiński w charakterze referenta Zarządu przydzielony został do Biura Zw. Fl. jako pomocnik Naczelnika Biura.

W dniu 16 lipca, o godz. 10 rano, nastąpiło otwarcie kursów pożarniczych miesięcznych (letnich), na które zapisało się 45 uczestników, w tej liczbie z Aleksandrowa Kujawskiego — 1, z Brześcia Kujawskiego — 1, z Czech — 1, z Czerniakowa—3, z Częstochowy—1, z Łukowa—1, z Mińska Mazowieckiego —1, z Nieszawy—1, z Piaseczna—2, z Radziejowa—1, z Sokołowa — 2, z Sosnowca — 1, ze Stoczka— 1, ze Szczuczyna — 2, z Warszawy — 23, z Wilczysk — 1 i z Włocławka — 1.

Wobec zgromadzonych słuchaczy i gości zaproszonych pierwszy przemówił Prezes B. Chomicz, witając w imieniu Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych i Związku Florjańskiego zespół kandydatów, którzy przez pogłębienie swej wiedzy zawodowej mają stać się krzewicielami idei pożarniczej zwłaszcza na prowincji, a działając w imię hasła „w jedności — siła" przyczynić się do podźwignięcia kraju z ruin i zgliszcz, w jakich się obecnie znajduje. Życząc w końcu swego przemówienia jaknajlepszych wyników pracy, która winna być podjęta pod znakiem odrodzenia kraju, ogłosił Prezes Chomicz kursy za otwarte.

Drugi z kolei przemawiał Vice-Prezes Związku Florjańskiego, komendant Straży Ogn. Warszawskiej, inż. J. Tuliszkowski, który, rozpocząwszy od pytania „czy to wielka sztuka gasić ogień?", uzasadnił znaczenie znajomości taktyki pożarnej oraz narzędzi, zapomocą których wypada walczyć z niszczącym żywiołem. Wykłady mają na celu m. inn. zapoznanie słuchaczy z metodami tej walki, tudzież z najnowszymi narzędziami ogniowymi. Aby wykłady teoretyczne, podawane z konieczności, ze względu na ograniczoną ilość godzin, w formie zwięzłej, przyniosły istotny pożytek, przewidziane są colloquia, podczas których mówca zaleca słuchaczom zwracanie się otwarte i szczere o bliższe wyjaśnienia w sprawach należycie niezrozumianych. Witając uczestników kursów w imieniu Straży Warszawskiej, złożył komendant Tuliszkowski życzenia osiągnięcia przez nich jaknajwiększych korzyści, z czego wyniknie pożytek dla kraju całego.

Słuchacze za słowa powitania i złożone życzenia podziękowali obu mówcom hucznym oklaskiem, poczym Prezes Chomicz rozpoczął pierwszy wykład na temat: „Znaczenie pożarnictwa".

W tymże dniu o godz. 2 pp., odbył się w I-ym Oddziale Straży Warszawskiej dla uczestników kursów pokaz narzędzi ogniowych, remizy i alarmów próbnych.

Wykłady teoretyczne objęli pp.: B. Chomicz (Znaczenie pożarnictwa), inż. J. Tuliszkowski (Narzędzia ogniowe, budownictwo ogniotrwałe i taktyka pożarna), inż. S. Arczyński (Organizacja straży i narzędzia pomocnicze), T. Brochocki (Koń strażacki), dr. W. Kowalewski (Ratownictwo) i inż. W. Stajewski (Niebezpieczeństwo ogniowe). Kierownictwo ćwiczeniami praktycznymi spoczywa w rękach pp.: inż. J. Tuliszkowskiego, J. Gierasiewicza i M. Waligóry.

Wykłady praktyczne odbywać się będą w godzinach przedpołudniowych w gmachu Szkoły Wawelberga i Rotwanda (Mokotowska 6), zaś ćwiczenia praktyczne w I Oddziale Straży Warszawskiej (Nalewki 3).

Zgromadzenie Walne.

W dniu 15 lipca r. b. odbyło się w lokalu własnym o godz. 10 rano Zgromadzenie Walne Zw. Fl. w drugim terminie, na które przybyło 25 uczestników, w tej liczbie 12 członków z prowincji.

Protokuł tego Zgromadzenia, którego uchwały są ważne bez względu na ilość uczestniczących członków, podajemy poniżej.

Nowi członkowie.

W poczet członków Zw. Fl. zapisali się i zostali przyjęci na posiedzeniu w dniu 1 lipca r. b. pp.:

Władysław Antosiak (Warszawa), Józef Babiński (Warszawa), Józef Broncel (Gniazdów), Edward Bednarek (Grodziec), Kazimierz Białas (Skierniewice), Józef Bejer (Ruda-Maleniecka), Roman Białkowski (Ruda-Maleniecka), Jan Bryński (Błaszki), ks. Seweryn Bielski (Radom), Klemens Bartkiewicz (Białaczów), Jan Bartos (Ostrowiec), Jan Badzian (Zamość), Stefan Betley (Płock), Stefan Baranowski (Zadzim), Władysław Bukowski (Grabów), Halina Bankowa (Koło), Henoch Burak (Gostynin), Witold Bogucki (Topola Królewska), Antoni Brodecki (Żuromin), Edward Byliński (Gostynin), Motel Ciesiński (Siedlce), Jan Ciok (Siedlce), Bronisław Czerepiński (Trzebieszów), Wiktor Czerwiński (Lubanie), Jan Czerwiński (Lubanie), Teofil Czyżewski (Lubanie), Jan Chołociński (Osiek), Jan Ćwik (Gniazdów), Izydor Ciapała (Grodziec), Jan Cuper (Ruda-Maleniecka), Tomasz Czaplicki (Sochocin), Wincenty Chabowski (Sochocin), Józef Czajkowski (Opoczno), Juljan Chrustowicz (Opoczno), Józef Chrustowicz (Opoczno), Majer Czernikier (Płońsk), Gustaw Cymmer (Gostynin), Marjan Długołęcki (Praga), Franciszek Dzioba (Lubanie), Piotr Drzewiecki (Lubanie), Antoni Dziedzic (Lubanie), Jan Dąbrowski (Lubanie), ks. Jan Dumania (Osiek), Józef Duda (Gniazdów), Henryk Dąbrowski (Warka), Romuald Dłużniewski (Grodziec), Janusz Dąbrowiecki (Koneck), Józef Dymiński (Ruda-Maleniecka), Władysław Dębowski (Białaczów), Szmul Dawidowicz (Płońsk), Majer Dzigański (Gostynin), Józef Dalkowski (Gostynin), Józef Dutkiewicz (Warszawa), Maciej Filipczyk (Gniazdów), Piotr Filipczyk (Grodziec), Wacław Fabiński (Radom), Wacław Ferszter (Budzisław), Eljasz Fürstenberg (Płońsk), Wojciech Formański (Górki), Bolesław Grycio (Siedlce), Stefan Grzegórski (Lubanie), Kazimierz Gabrysiak (Lubanie), Antoni Grzybczyk (Gniazdów), Justyn Gajewski (Ząbkowice), Lucjan Gabler (Warka), Marjan Grudzik (Ruda-Maleniecka), Stefan Goworek (Radom), Antoni Goiński (Budzisław), Roman Gladysz (Ostrowiec), Michał Gładyszewski (Radom), Zygmunt Grudziński (Zawichost), Ginter (Płock), Chaim Grünbaum (Płońsk), Feliks Gruczyński (Zadzim), Józef Gąsiński (Zadzim), Józef Gardzielik (Zadzim), Stanisław Gnatowski (Łowicz), Stefan Gawroński (Łowicz), Ryszard Grotkowski (Pocieszyn), Mieczysław Galanter (Aleksandrów-Kujawski), Józef Himmel (Warszawa), Stefan Huberski (Lubanie), Ignacy Huras (Gniazdów), Eugenjusz Hoffman (Warka), Teodor Hybik (Ruda-Maleniecka), Antoni Hutnicki (Ruda-Maleniecka), Roman Higersberger (Rataje), Walenty Hohowski (Radom), Stefan Hempel (Radom), Józef Hellman (Brześć-Kujawski), Aleksander Iszczenko (Warszawa), Ignacy Ignaszak (Lisków), Adam Ignaszak (Lisków), Franciszek Jagoda (Gniazdów), Stanisław Jagiełło (Warka), Jan Jurek (Ruda-Maleniecka), Stanisław Jaskulski (Ruda-Maleniecka), Mieczysław Janaszewski (Kalisz), Jan Jagielski (Radom), Władysław Janowski (Budzisław), Aleksander-Bronisław Jasiński (Warszawa), Kazimierz Jarociński (Zadzim), Szczepan Józefowicz (Zadzim), Feliks Jędrychowski (Warszawa), Stanisław Junczys (Lubartów), Józef Kołodziejczyk (Siennica), Edward Karaś (Siedlce), Kazimierz Kaczorek (Siedlce), Józef Kamiński (Warszawa), Romuald Kępkowicz (Warszawa), Ignacy Kierzkiewicz (Warszawa), Feliks Królikowski (Warszawa), Kazimierz Krużyński (Lubanie), Andrzej Kurant (Lubanie), Tomasz Klupa (Lisków), Antoni Kaczmarek (Lisków), Stanisław Kotlarski (Warka), Stanisław Kazibutowski (Grodziec), Henryk Krężel (Grodziec), Stanisław Karsch (Grodziec), Stanisław Kuta (Grodziec), Leon Kubica (Grodziec), Wincenty Karcz (Grodziec), Józef Kowalski (Konin), Ignacy Kłuczyński (Grójec), Szczepan Kaliciński (Ruda-Maleniecka), Józef Kotwin (Ruda-Maleniecka), Franciszek Kozłowski (Garwolin), Stanisław Jan Karsch (Radom), Stanisław Kasiński (Zawichost), Eugenjusz Kosewski (Warszawa), Daniel Kolasa (Zawichost), Henryk Kula (Zawichost), Roman Kuczamer (Zadzim), Adam Krajewski (Zadzim), Walenty Kowalczyk (Zawichost), Roman Klimczak (Zadzim), Franciszek Klimczak (Zadzim), Zenon Kozłowski (Łowicz), Józef Kubiak (Łowicz), Henryk Kreutz (Łowicz), Tadeusz Kosiński (Błonie), Jan Kulisiewicz (Błonie), Wacław Konopacki (Koło), Marcin Klimecki (Gostynin), Andrzej Kostkiewicz (Gostynin), Józef Kostkowski (Gostynin), Ignacy Kolankiewicz (Gostynin), Leopold Kożuchowski (Gostynin), Zygmunt Kamiński (Łęczyca), Leonard Lis (Gniazdów), Szczepan Lula (Gniazdów), Kazimierz Lisiak (Lisków), Wacław Lisowski (Warka), Józef Lutowski (Ruda-Maleniecka), Bronisław Lewandowski (Gostynin), Feliks Lamowski (Radom), Sta-Stanisław Laskowski (Opoczno), Janusz Linde (Warszawa), Szyja Lipszyc (Płońsk), Abram Lewi (Płońsk), Józef Lewandowski (Zadzim), Antoni Lisowski (Żuromin), Antoni Łapisz (Lubanie), Władysław Łuczyński (Ruda-Maleniecka), Aleksander Łowicki (Budzisław), Szmul Łazeński (Płońsk), Stefan Łapiński (Płock), Józef Maguza (Krzywica), Franciszek Majewski (Warszawa), Ignacy Modrzejewski (Czarnożyły), Michał Mościcki (Trzebieszów), Klemens Mistera (Lubanie), Jan Mieczyński (Dobrzyń n/Wisłą), Józef Milczar (Ruda-Maleniecka), Franciszek Myśliwy (Ruda-Maleniecki), Zygmunt Mrowiński (Kalisz), Wojciech Małysza (Gostynin), Marcin Maławski (Sochocin), Andrzej Michalik (Garwolin), Piotr Michalik (Garwolin), Piotr Mikulski (Garwolin), Mikołaj Mankiewicz (Garwolin), Stanisław Michalik (Garwolin), Sykstus Mazurkiewicz (Radom), Maliszewski T. (Radom), Michał Makowski (Kozienice), Józef Musiał (Radom), Juljusz Matyjaszewski (Sulejów), Stanisław Możdziński (Opoczno), Zenon Marcinowski (Radom), Jan Malatyński (Warszawa), Józef Mazurkiewicz (Zawichost), Motel Michelsohn (Płońsk), Adam Maciejowski (Zadzim), Antoni Magdziak (Zanim), Kazimierz Masztanowicz (Łowicz), Lajbuś Motyl (Gostynin), Juljan Mrozowicz (Gostynin), Leon Michalski (Gostynin), Stefan Mac (Gostynin), Józef Mędlewicz (Radziejów), Jan Nowosielski (Siedlce), Ignacy Nita (Gniazdów), Władysław Nawara (Gniazdów), Stanisław Nawara (Gniazdów), Józef Nowak (Gniazdów), Józef Nawara (Gniazdów), Władysław Nowak (Ruda - Maleniecka), Marcin Nawrocki (Zadzim), Józef Nawrocki (Zadzim), Kazimierz Nykiel (Zadzim), Adam Nowogórski (Gostynin), Aleksander Nowiński (Koło), Jan Orman (Ruda-Maleniecka), Leonard Ostrowski (Garwolin), Stefan Opaliński (Budzisław), Stanisław Olszewski (Budzisław), Jan Olewiński (Radom), Walerjan Olech (Zawichost), Antoni Olejniczak (Zadzim), Adam Olszewski (Błonie), Michał Ostrowski (Koło), Rudolf Peczko (Warszawa), Bolesław Piłatowski (Warszawa), Antoni Płuciennik (Warszawa), Władysław Przekwas (Lubanie), Franciszek Przezdzięk (Lubanie), ks. Stanisław Puławski (Koprzywnica), Ludwik Paliga (Gniazdów), Jan Polak (Gniazdów), Szczepan Paliga (Gniazdów), Aleksander Przetocki (Grodziec), Juljan Prochacki (Grodziec), Antoni Piekarski (Ruda-Maleniecka), Józef Pyszkowski (Sochocin), Kazimierz Pawlik (Radom), Jan Pieniążek (Łagów), Czesław Pytlakowski (Radom), Ignacy Porębiński (Przedbórz), Józef Pierzchała (Holendry), Antoni Piotrowski (Budzisław), Stanisław Piotrowicz (Ostrowiec), Stanisław Pągowski (Warszawa), Sucher Przygoda (Płońsk), Sucher Przytoda (Płońsk), Edward Podolszyński (Łowicz), Józef Pospieszczyk (Warszawa), Zbigniew Przegonia-Kryński (Warszawa), Miron Piekarski (Brześć-Kujawski), Franciszek Raciborski (Sokołów), ks. Apolinary Rybiński (Siedlce), Kazimierz Raczyński (Warszawa), Kazimierz Rutkowski (Lubanie), Lucjan Rudziński (Osiek), Ryszard Rezler (Lisków), Władysław Romanowski (Warka). Władysław Rudny (Ruda-Maleniecka), Stanisław Rzempołuski (Sochocin), Sylwester Rutkowski (Radom), Franciszek Rybicki (Budzisław), Józef Rosiński (Budzisław), Piotr Rożański (Zawichost), Filip Rodkiewicz (Mińsk-Mazowiecki), Stanisław Rosiak (Zadzim), Józef Rulka (Zadzim), Mikołaj Ratajski (Zadzim), Stanisław Rudnicki (Warszawa), Mikołaj Radzikowski (Sokołów), Izydor Rudziński (Gostynin), Teofil Rytel (Krukowo), Wacław Stajewski (Warszawa), Stanisław Szymański (Zawiercie), Jan Sieczkiewicz (Siedlce), Kazimierz Szyszka (Siedlce), Antoni Staręga (Siedlce), Mikołaj Senga (Warszawa), Rafał Słodziński (Warszawa), Jan Staszewski (Warszawa), Stanisław Stążewski (Warszawa), Czesław Szczeciński (Warszawa), Juljan Szczepkowski (Warszawa), Henryk Śmietanka (Warszawa), Franciszek Skrodzki (Lubanie), M. Smoliński (Zawichost), Michał Smoła (Zawichost), Marja Szczeblewska (Warszawa), Józef Sośnieka (Gniaz-

dów), Walenty Świtała (Gniazdów), Stanisław Szatan (Gniazdów), Jan Szulc (Maków), Michał Skrzypczak (Warka), Edward Szyrle (Warka), Konrad Spyrzyński (Grodziec), Władysław Samiszewski (Grodziec), Edward Stanowski (Grodziec), Wincenty Stelmach (Grodziec), Piotr Szymczyk (Grodziec), Władysław Smoliński (Dobrzyń n. Wisłą), Mieczysław Sęczkowski (Radziejów), Jan Sztromajer (Garwolin), Antoni Siarkiewicz (Garwolin), Andrzej Szewczyk (Nowo-Radomsk), Hipolit Szczygielski (Radom), Szczepan Siewierski (Radom), Wacław Sulerzycki (Ostrowiec), Stanisław Sroczyński (Zawichost), Jakób Sotenberg (Płońsk), Menachem Szydło (Płońsk), Abram Szeinman (Płońsk), Władysław Szwedziński (Zadzim), Wojciech Sztendel (Zadzim), Wacław Szymkowski (Łowicz), Jan Świeczkowski (Nieszawa), Antoni Sobczak (Włocławek), Protazy Studziński (Rzadka-Wola), Mikołaj Tama (Sokołów), Jan Turek (Wilczyska), Józef Tomaszewski (Gniazdów), Stefan Tyczyński (Ruda-Maleniecka), Mateusz Tybel (Radom), Jan Trojanowski (Radom), Ignacy Tupalski (Budzisław), Josel Tyszman Kelman (Płońsk), Marjan Tarczyński (Łowicz), Ferdynand Tym (Gostynin), Franciszek Tuszyński (Włocławek), Jan Trzebiński (Gostynin), Stanisław Ucholc (Opoczno), Jan Ucholc (Opoczno), Józef Wajszczuk (Trzebieszów), Juljusz Włoczewski (Ustronie), Michał Woźniak (Lubanie), Franciszek Waś (Gniazdów), Jan Waś (Gniazdów), Antoni Wojciechowski (Lisków), Stanisław Włodarczyk (Warka), Józef Węgrzyn (Warszawa), Teodor Waroński (Grodziec), Walenty Wójcik (Grodziec), Czesław Wieczorek (Grodziec), Józef Wójcik (Grodziec), Bolesław Waśkowski (Skierniewice), Stanisław Wyrzutowicz (Skierniewice), Antoni Wąsik (Ruda-Maleniecka), Stanisław Wesołowski (Błaszki), Antoni Wachowicz (Garwolin), Lucjan Wojciechowski (Garwolin), Antoni Wojdyga (Garwolin), Stanisław Wągrocki (Garwolin), Franciszek Wirtek (Garwolin), Czesław Włodarczyk (Chomątów), Zacharjasz Wierzbicki (Warszawa), Feliks Wdowicki (Krasnystaw), Wincenty Wysocki (Krasnystaw), Kazimierz Wnuk (Ostrowiec), Chil Wajs (Płońsk), Noech Wassercug (Płońsk), Szaja Wajsbard (Płońsk), Franciszek Warszawski (Zadzim), Kazimierz Wiankowski (Łowicz), Jan Włodarczyk (Łowicz), Wojciech Wiliński (Gostynin), Stanisław Wolski (Żuromin), Józef Wieliński (Brześć Kujawski), Józef Widelski (Warszawa), Stefan Wiliński (Gostynin), Bronisław Zienkiewicz (Sokołów), Jan Zając (Siedlce), Wacław Zalewski (Brześć-Kujawski), Mieczysław Zieliński (Warszawa), Józef Zajadły (Warszawa), Marceli Zgutowicz (Koprzywnica), Józef Zdobych (Lisków), Lucjan Zarzecki (Grójec), Ludwik Zych (Grodziec), Stanisław Zdrojewski (Ruda-Maleniecka), Władysław Zając (Garwolin), Mieczysław Zawrzykraj (Żarów), Jan Zdrojewski (Opoczno), Antoni Ziółkowski (Budzisław), Józef Ziółkowski (Budzisław), Stanisław Zaorski (Warszawa), Jan Zwoliński (Gostynin), Anzelm Zawadzki (Choceń), Marceli Zawadzki (Brześć-Kujawski), Władysław Żak (Gniazdów), Edward Żelechowski (Warszawa), Stanisław Żółkowski (Łęczyca).

Prócz tego zapisały się i zostały przyjęte na członków Straże Ogniowe Ochotnicze: w Bronowicach, w Trzebieszowie, w Osieku, w Zawichoście, w Koprzywnicy, w Warce, w Grodźcu, w Dobrzyniu n/Wisłą, w Rudzie-Maleniecklej, w Kaliszu, w Gostyninie, w Sochocinie, w Skaryszewie, w Krasnymstawie, w Opocznie, w Budzisławiu, w Zamościu, w Płocku, w Zadzimiu, w Błoniu, w Kole, w Żurominie, w Chodczu, w Guźlinie i w Sokołowie, co łącznie z przyjętymi poprzednio strażami czyni liczbę członków Zw. Fl.—straży ogniowych 125.

PROTOKUŁ

Zgromadzenia Walnego Związku Florjańskiego, odbytego w Warszawie w drugim terminie w dniu 15 lipca r. 1917-go.

1. Wybór Prezydjum.

Na wniosek Prezesa Zarządu Związku Florjańskiego, p. B. Chomicza zebrani wybrali przez aklamację na przewodniczącego p. S. Mitraszewskiego, który wybór przyjął i zaprosił do prezydjum na asesorów pp.: J. Łoskowskiego z Janowic, W. Nasierowskiego z Orszewic i d-ra S. Żółkowskiego z Łęczycy, oraz na sekretarza red. L. Ostaszewskiego.

2. Porządek dzienny.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum przewodniczący odczytuje porządek dzienny Zgromadzenia, który obejmuje dwie sprawy: a) zatwierdzenie Statutu Związku Florjańskiego i b) oznaki szarż w przyjętym uniformie strażackim.

Zebrani porządek dzienny zatwierdzili.

3) Zatwierdzenie Statutu Związku Florjańskiego.

Sprawę Statutu Zw. Fl. referuje inż. S. Waligórski, jako przewodniczący Komisji, wyłonionej na Zgromadzeniu Walnym w dniu 17 czerwca r. b. w celu ostatecznego przejrzenia projektu rzeczonego Statutu.

Po dyskusji, w której brali udział pp.: B. Chomicz, M. Lewoncewicz, S. Mitraszewski, S. Olkuski, T. Rychter i J. Tuliszkowski, zebrani uchwalają zatwierdzić Statut Zw. Fl. po wprowadzeniu zaproponowanych przez Komisję zmian i uzupełnień do poszczególnych artykułów Statutu stosownie do protokułu, złożonego przez tęż Komisję. Prócz tego uchwalono: 1) aby przewidziana w Statucie Składnica Strażacka otrzymała zaproponowaną przez Prezesa Chomicza nazwę „Składnicy Strażackiej przy Związku Florjańskim"; 2) aby w artykule, dotyczącym zakresu działalności Zarządu, utrzymać punkt o ustanawianiu „sekcji" poszczególnych gałęzi działalności T-wa, oraz w tymże artykule w punkcie, omawiającym wybór Komisji Technicznej, zamienić na wniosek inż. J. Tuliszkowskiego, poparty przez Prezesa Chomicza, wyraz „wynalazków" na „zawodowych"; 3) aby uchwałę, dotyczącą prowadzenia Składnicy Strażackiej (wniosek p. M. Lewoncewicza) uzależnić od obecności $^2/_3$ wszystkich członków rzeczywistych T-wa na Zgromadzeniu Walnym.

4. Oznaki szarż.

Sprawę oznak szarż, powierzoną do opracowania tejże Komisji, referuje inż. S. Waligórski.

Na wniosek inż. J. Tuliszkowskiego uznano jako zasadę podział szarż na dwie grupy: oficerów i szeregowców, tudzież uchwalono szarże oficerskie oznaczyć gwiazdkami (złotymi), inne zaś—naszywkami (złotymi na patce barwy amarantowej).

Na wniosek p. H. Bronickiego, po dyskusji, w której brali udział pp.: St. Olkuski, J. Tuliszkowski i M. Waligóra, ustalono, że szarże oficerskie posiadają: naczelnik, pomocnik naczelnika, dowódca oddziałowy i adjutant.

Na wniosek inż. J. Tuliszkowskiego, po dyskusji, przeprowadzonej przez pp.: S. Arczyńskiego i S. Waligórskiego, uchwalono, aby barwa mundurów oficerów i szeregowców danej straży była jednakowa, natomiast różne straże mogą mieć różne barwy mundurów z zachowaniem jedynie barwy amarantowej wyłogów.

Poruszona przez inż. J. Tuliszkowskiego sprawa naramienników łuskowych spotkała się z protestem ze strony pp.: B. Chomicza, M. Lewoncewicza i przewodniczącego, jako sprawa zdecydowana na Walnym Zgromadzeniu w dniu 17 b.m. i nie będąca na porządku dziennym zebrania obecnego.

Szczegóły, dotyczące ilości gwiazdek, naszywek, naramienników plecionych, sznurków do gwizdawek, sznurów dla adjutanta i sygnalisty, kasków oraz czapek, uchwalono zaproponowane przez Komisję.

5. Zamknięcie obrad.

Po wyczerpaniu się porządku dziennego przewodniczący zamknął obrady.

Prezes Chomicz przypomniał zebranym o rozpoczynających się jutro t. j. w dniu 16 b. m. jednomiesięcznych kursach pożarniczych i zaprosił obecnych na ich otwarcie.

Zjazdy Strażackie.

Zjazd Okręgowy Straży Ogniowych w Radomiu.

Dzięki kilkotygodniowym pracom przygotowawczym Komisji Organizacyjnej w osobach pp.: Stefana Hempla i Józefa Plenkiewicza z komendantem Straży Ogniowej Radomskiej, p. Zdzisławem Przyjałkowskim na czele, odbył się w dniach 29 i 30 czerwca r. b. Zjazd Okręgowy Straży Ogniowych w Radomiu.

Dzień pierwszy.

Zgodnie z programem Zjazdu w dniu 29 czerwca od samego rana zaroiło się na placu przed Remizą Strażacką przy ulicy Długiej № 8 od przybywającch z różnych stron drużyn i delegatów, których rozlokowaniem zajmowali się gościnni gospodarze Zjazdu.

Po godzinie 2-giej p.p. rozpoczęły się próbne ćwiczenia przyjezdnych drużyn z narzędziami bądź własnymi, bądź użyczonymi przez Straż Radomską. W tymże czasie uczestnicy Zjazdu, przybyli w liczbie 650, jako delegaci, reprezentujący Zarząd Związku Florjańskiego oraz 56 straży ogniowych, wzajemnie się zapoznawali.

O godzinie 5-ej p.p. Komendant Straży Ogniowej Radomskiej, p. Z. Przyjałkowski wygłosił z okazji czterdziestolecia tejże Straży przemowę, w której podał historję i rozwój Straży Radomskiej w tym okresie czasu.

CZTERDZIESTOLECIE STRAŻY OGNIOWEJ RADOMSKIEJ.

Przed 40 laty bo w roku 1875-ym, grono obywateli m. Radomia, liczącego wówczas 12—15 tysięcy ludności, zainicjowało zawiązanie Straży Ogniowej Ochotniczej. Stosownie do stosunków ówczesnych zaledwie po dwuletnich zabiegach uzyskano pozwolenie w d. 22 maja 1877 roku.

Na wyborach, zarządzonych przez inicjatorów, wyłonił się pierwszy Zarząd z p. Stanisławem Przyłuskim jako prezesem, i p. Władysławem Modzelewskim, b. ostatnim prezydentem rządowym miasta Radomia jako sekretarzem na czele. Na czele sztabu stanął Teodor Karcz, jako Naczelnik Straży, i Lucjan Szumański — pomocnik naczelnika. Ponieważ miasto zostało podzielone na sześć cyrkułów, więc do sztabu należało jeszcze sześciu ówczesnych starostów cyrkułowych, a mianowicie: Frölich, Szyfman, Dutow, Gębicki, Arneker i Dębowski.

Cały ten dziesiątek pierwszych kierowników i ideowców pożarnictwa radomskiego już nie żyje. Proponuję uczcić ich pamięć przez powstanie.

Jeżeli dzisiaj jeszcze spotykamy dużo trudności przy formowania taboru strażackiego, to o wieleż trudniej było to uczynić 40 lat temu.

Radom, choć miasto gubernjalne, posiłkował się głównie narzędziami, dostarczonymi przez właścicieli nieruchomości w myśl rozporządzeń, jakie obowiązują na mocy przepisów byłego Namiestnictwa — a więc tym, co kto posiadał, jak: wiaderkami, bosakami, sikawkami ręcznymi i t. p.

W roku 1878-ym, na skutek starań ówczesnego Zarządu, Straż Radomska otrzymała stałe roczne subsydjum w sumie 800 rubli z kasy miejskiej; subsydjum to dotrwało do czasów ostatnich.

W tymże roku, w kwietniu, Zarząd Straży postanawia postarać się o instruktora pożarniczego—i w tym celu zwraca się do Naczelnika Straży Warszawskiej z prośbą o dymisjonowanego podoficera tejże Straży.

Na skutek starań powyższych zgłasza swą ofertę podoficer Józef Kozłowski, z którym Naczelnik Straży Teodor Karsz zawiera kontrakt roczny z płacą 450 rubli rocznie.

W tymże czasie, w celu ulepszenia sygnalizacji, ustanawia się w różnych punktach miasta 18 dzwonów alarmowych na wysokich słupach, na porę zaś nocną ustawia się 12 stróżów nocnych, zaopatrzonych w bekadła alarmowe.

Bardzo ciekawy jest wykaz inwentarza taborowego z owych czasów, dokonany przez instruktora. Wykaz narzędzi ogniowych, jako najwięcej nas interesujący, podaję poniżej.

Lista I: 1 pompa wodociągowa, 1 sikawka dwukołowa, 1 sikawka czterokoł. skrzynkowa, 1 sikawka czterokołowa na poczcie, 1 sikawka czterokołowa zepsuta, 5 sikawek małych ręcznych, 19 latarek naftowych, 15 toporów, 12 wiaderek blaszanych, 6 bosaków połamanych, 5 wozów beczkowych dwukołowych próżnych, 19 beczek drewnianych dwukołowych.

Lista II: 116 wiaderek obywatelskich, 43 osęki, 3 topory, 3 łopaty, 11 drabin dachowych, 5 sikawek ratuszowych, 1 wóz rekwizytowy z nalustkami i luśniakami.

Oto ówczesny tabor ogniowy Straży Radomskiej, z którego dzisiaj nie pozostało ani śladu.

W roku 1881 w październiku, na skutek starań Naczelnika Straży, utworzono z 6-ciu cyrkułów tylko cztery, uważając to na zasadzie 4-letniego doświadczenia za praktyczniejsze.

W 1883 roku zapoczątkowano budowę obecnego taboru z inicjatywy Juljana Skibińskiego i specjalisty fachowego Romana Pruszaka, również czynnego członka Straży Radomskiej.

Oprócz drabiny mechanicznej i wozu rekwizytowego, cały komplet taboru obecnego był sporządzony na miejscu.

Siedziby swoje Straż Radomska z początku zmieniała kilkakrotnie: narazie mieściła się w gmachu magistrackim w Rynku, później na Starym Mieście w starym Kościołku, następnie w wynajętej szopie przy ulicy Lubelskiej w domu Dutowa.

W roku 1902 postanowiono wybudować remizę własną, i w tym celu Zarząd zaciąga pożyczkę w Kasie przemysłowców i na placu poduchownym stawia remizę dzisiejszą.

W celu wyszukania środków materjalnych stałych na potrzeby Straży Ogniowej, Zarząd w 1903 roku, na skutek odpowiednich starań, przyjmuje wycier ko-

minów w całym mieście, tak rządowych, jak i prywatnych budynków, a to na zasadzie kontraktu z magistratem. Dochód z tego źródła stanowi dość pokaźną sumę, bo wynoszącą przeszło 5 tysięcy rubli rocznie. W tym celu Zarząd Straży tworzy pluton kominiarzy płatnych, którzy jednocześnie stanowią pogotowie ogniowe, wyruszające do pożaru na pierwszy alarm.

Dzięki sprzyjającym okolicznościom pozyskano w 1911 roku nowe źródło dochodu dla straży, a mianowicie: powinność pożarową, jaka ciąży na mocy pewnych przepisów na każdym obywatelu miejskim, zamieniono na stały podatek, ściągany przez magistrat i wpłacany do kasy strażackiej, co stanowi około, czy przeszło, 4 tysiące rubli.

Jednocześnie z tym, wskutek rozrostu miasta, a głównie przecięcia Radomia linją kolejową, utworzono dwa pogotowia pożarne na dwóch najwięcej oddalonych od środka miasta przedmieściach, a mianowicie na Glinicach i Zamłyniu.

Pierwsze pogotowie pomieszczono w lokalu wynajętym, dla drugiego wybudowano remizę specjalną.

W 1913 r. Straż Radomska brała udział z rezultatem dodatnim w konkursie Łowickim.

W 1914 roku był przygotowywany konkurs w Radomiu, ale wojna obecna stanęła na przeszkodzie.

Teraz, zawdzięczając incjatywie Zarządu Związku Florjańskiego, Radom w dniu dzisiejszym gości w swoich murach obecnych przedstawicieli pożarnictwa polskiego, co zbiegiem okoliczności wypadło w 40-tą rocznicę istnienia Straży Radomskiej.

*

Na zakończenie przemówienia swego p. Przyjałkowski wzniósł na cześć obecnych przedstawicieli strażactwa polskiego okrzyk: „niech żyją i niech wzbogacają tę cząstkę kultury polskiej, jaką jest pożarnictwo nasze!"

Obecni podziękowali długotrwałym oklaskiem zarówno za interesującą treść przemówienia, jak i za okrzyk, wzniesiony pod ich adresem.

W dalszym ciągu udzielił p. Przyjałkowski pobieżnego sprawozdania z działalności Komisji Organizacyjnej zjazdów, wybranej w Łowiczu, zaznaczywszy trudne warunki, w jakich Komisja w owe czasy pracowała, i energję, ujawnioną w urządzeniu, pomimo niezliczonych przeszkód, stawianych przez władze ówczesne, zjazdów w Częstochowie, we Włocławku, w Łowiczu i w Łodzi.

Wobec istnienia Związku Florjańskiego, którego działalność obejmuje urządzanie zjazdów pożarniczych, członkowie Komisji rzeczonej, pozostali wskutek wojny w gronie uszczuplonym, postanowili złożyć swe mandaty na rzecz Zarządu Związku Florjańskiego, oraz przelać pozostałe fundusze do kasy tegoż Zarządu.

Okrzykiem na cześć głównego inicjatora Związku Florjańskiego, prezesa B. Chomicza, zakończył p. Przyjałowski swe sprawozdanie.

O godz. 8-ej wieczorem odbyło się w Sali Ligi Kobiet przedstawienie teatralne w wykonaniu zespołu Teatru Popularnego, na które zaproszeni zostali przez organizatorów Zjazdu wszyscy tegoż uczestnicy.

Wspólna kolacja w Hotelu Europejskim po przedstawieniu zakończyła dzień pierwszy Zjazdu.

Dzień drugi.

Stosownie do programu od godz. 6-ej rano pobudka strażacka, wykonywana przez sygnalistów, budziła ze snu uczestników Zjazdu, rozproszonych w różnych punktach miasta bądź w hotelach, bądź w lokalach, gościnnie zaofiarowanych przez mieszkańców Radomia.

Po powitaniu sztandaru Straży Radomskiej, co nastąpiło o godz. 7-ej rano na placu Straży, udano się w szyku sformowanym do kościoła po-Bernardyńskiego. Tu kapelan Straży Radomskiej, ksiądz Seweryn Sarjusz-Bielski odprawił uroczyste nabożeństwo, podczas którego wykonali pienia religijne pp.: S. Labes i Krzyszkowski oraz grała orkiestra Straży Ogniowej.

Po nabożeństwie ks. Bielski wygłosił do zgromadzonych mowę pełną treści głębokiej i myśli podniosłych.

MOWA ks. SEWERYNA SARJUSZA-BIELSKIEGO.

„A dobrze czyniąc nie ustawajmy, albowiem czasu swego żąć będziem nie ustawając."

(S. Pawła do Galatów VI, 9.)

Szanowni Druhowie i drodzy Rodacy!

Nad zgliszczami i popiołami Europy unosi się powiew „nowego dnia" i rozpędza ostatnie chmury dymów armatnich.

Huk dział wstrząsa jeszcze powietrzem, straszne dzieło zniszczenia nie jest jeszcze dziełem skończonym, ale rozpoczyna się już dzieło tworzenia, którego fundamentem jest właśnie „duch ludzki"... Za cenę jednak krwi, która już popłynęła i która płynie jeszcze i będzie jeszcze płynęła, za cenę krwi tej ma prawo ludzkość żądać od cywilizacji takiego wysiłku moralnego, któryby zło wyrządzone odkupił...

Cywilizacja ma stworzyć „nowego człowieka", godnego swej nazwy, świadomego swoich praw ziemskich i odgadującego swoje cele zaziemskie!...

Wówczas dopiero, jak pięknie powiada poeta:

„Niebo przyjdzie na ziemię, a Bóg rozleje się— w ludzkości i z nią i w niej żyć będzie, a my—Jego Bożym Ciałem staniemy się"... *)

Dzisiaj, kiedy zbliżamy się już do kresu katastrofy dziejowej, kiedy wśród klęsk przeżywanych czujemy się wszyscy „zespoleni" z sobą i jedną przejęci troską o siłę i moc życia polskiego w przyszłości, — dziś widzieć już możemy jasno i, naprawdę, krzepić się możemy myślą, że przy pracy, jaka nas czeka, nie zbraknie nikogo i, że „murem" staniemy wszyscy do budowania naszego „jutra!"

„Pali się świat naokoło,
Niechże goreje, niech płonie,
Byleby tylko nam serce
Nie spopielało się w łonie!...

Byleby tylko te dymy,
Co z ziemi się kłębią umarłej,
Mózgu nam nie przyćmiły,
Serca nam nie wyżarły!...

---

*) Krasiński.

Byle ten huk i ten łomot,
Wątek straszliwej powieści,
Nie odjął nam władzy słyszenia,
Co za tą grozą się mieści!... *)

Lecz nie! Bo my Cię kochamy, Ojczyzno nasza! To też pięknie powiedział Sienkiewicz: **)

„... dla czego my tak cierpimy? Przecież zaraz, jutro, moglibyśmy odetchnąć, moglibyśmy być szczęśliwsi ..

Dosyćby każdemu powiedzieć Jej, tej Polsce: zanadto mię bolisz, zanadto mi dolegasz, więc się Ciebie wyrzekam i od dziś chcę o tobie zapomnieć...

A jednak — nikt tego nie mówi...

„A jeśli tak, jeśli wolimy cierpieć niż Jej się wyrzec... Więc ona żyje w każdym z nas, we wszystkich razem i przeżyje wszystkie wiry na świecie... A my, ściśniemy zęby i będziem cierpieć dla Ciebie, Matko, dalej — i nie wyrzeczemy się nie tylko Ciebie, ale i nadziei!..."

Rodacy! Na takim tle budować nam należy życie przyszłości naszej...

Srogi przednówek zastał nas zbratnych i zespolonych, o! dzięki Ci, Boże, w jedno!...

Bo w jedności — siła!

„Nie może być nic bardziej gnębiącego dla człowieka, który prawdziwie kocha, niż to poczucie, że przynosi zło i szkodzi istocie kochanej," powiada znowu Sienkiewicz.

I dalej: „Nie dość kochać dobrych, trzeba kochać i złych, gdyż tylko miłością można z nich zło wyplenić ". ***)

A tak czynić, a tak postępować może tylko „silny duch!"

I oto stoicie przede mną, Druhowie, a podnosząc swój sztandar strażacki wysoko, wołacie, że pragniecie, że pracujecie, ażeby w zdrowym ciele był taki „silny duch!"

O! jakże wielkie, jakże potężne, jakże grzmiące i porywające hasło: „silny duch!"... Zaprawdę, jużby chyba dawno śladu z istnienia Polski nie było, gdyby w dniach najcięższych cierpień i nieszczęść zbrakło nam silnych dusz w narodzie...

Nie wolno nam utyskiwać, że silnych duchów nie mamy, ale mamy sami sposobić się i wyrabiać w sobie siłę ducha, niczym nie dającą się złamać!

Bo silny jest duch ten, co szczęścia nietylko dla swej drogi szuka, ale co myśli, co biedzi się, co usiłuje przedewszystkim być pomocą dla innych.

Prawda, że na siłę ducha składa się czynnik prac wielu i trwale prowadzonych. Od najpierwszych wrażeń dziecka, wychowanego w duchu religijno-narodowym, już się tworzą rysy przyszłej siły ducha... Od najpierwszego zmagania się z sobą, ażeby samolubstwo i niskość ducha wytępić, — od najpierwszych wpływów szkoły, religji, nauki, rodziców, które ciągle powinny przypominać młodym, że zwyciężać w życiu mają, a nigdy, broń Boże, przegrywać... od tych chwil młodych, aż do tej chwili, gdy, jako człowiek, obywatel, strażak, stajesz zadumany i pytasz samego siebie: „ilem jest wart? jaki jest mój dorobek moralny?" wszystka praca i wszystek trud ducha jest bezustannym dążeniem do wyrobienia szlachetnej i trwałej siły!

Idea strażacka, idea, dążąca właśnie do tego zespolenia jednostek, iżby pod hasłem „silnego ducha" wiodła do wytrwałości, pomocy, budziła współczucie, budziła miłosierdzie, budziła litość i poświęcenie, idea ta strażacka ma dla nas, Polaków, wyjątkowo doniosłe znaczenie, bo nigdy i nigdzie nie trzeba było takiego hartu i takiego zaparcia się siebie, jak u nas... Najmilsi! przysłowie mówi: „w zdrowym ciele zdrowy duch", a ja dodam „i silny duch zamieszkuje!"...

Przez hart ciała podczas ćwiczeń strażackich musi się stwarzać i hart woli...

Przez pokonanie lenistwa i słabości — musi się zdobywać i zapał i męstwo w życiu silnego ducha!

To też o taką silną wolę starajcie się usilnie, Rodacy!

Bo wola silna jest silnego ducha podstawą, rodzicielką, władczynią! Wola jest bronią naszą najhartowniejszą! Wola nareszcie jest tarczą, ochraniającą nas od wrogich, śmierć niosących nienawiści wzajemnych!...

„Zmocnijcie się, Synowie, w pośrodku Jeruzalem, a podnieście proporzec," wołał ongi Jeremjasz do swojego narodu, bo czuł, bo widział duchem proroczym, że trzeba wołać wtedy, kiedy siły słabną i kiedy duch się łamie...

To też, gdy lenistwo i ospałość skłania do bezczynności, gdy samolubstwo woła do wygód i spoczynku, gdy osobiste drobne urazy oddalają druha od druha, gdy wady innych zaczynają zniechęcać i oziębiać, sztandar Wasz Strażacki i Znak Wasz, pod który się zapisaliście i święty Patron Wasz, którego sobie obraliście, mają Wam przypominać, że trwać i wytrwać należy w tej Ojczystej służbie Strażaka!

Podnieście Wasz Sztandar Strażacki wysoko! ale zarazem podnieście i serca Wasze i ducha Waszego w górę!

Rodacy! Gdybym był zdolny mówić do Was wołaniem Jeremjasza proroka, gdybym jak Mojżesz stawić mógł Wam przed oczy Wasze tablice prawa, albo jak Jozue wieść Was na zdobycie Jerycha, nicbym innego nie czynił, i o nicbym innego nie wołał, jak tylko o to, byście ducha wzmacniali w Bogu, w wierze, w nadziei i w miłości,— byście, wyrabiając w sobie silną wolę, z miernoty ślimaczej rwać się poczęli tam, kędy „zapał stwarza cudy" i kędy męstwo przynosi dzień zwycięstwa!

Szczęść Wam, Boże, na tej drodze!

Szczęść, Boże, w szlachetnej pracy Waszej!

Szczęść, Boże, tym, którzy już stoją wytrwale, ramię przy ramieniu, głowa przy głowie, serce przy sercu pod Swoim Sztandarem strażackim — i szczęść Boże, tym, którzy do niego przyjdą!

Oby ich było najwięcej po całej Polsce, a bodaj w każdej wsi polskiej!...

Niech nikt nie znajdzie w Was słabej woli!

Niech nikt nie odkryje w Was słabej wiary!

Niech nikt nie zarzuca Wam braku miłości i poświęcenia!

Niech nikt nie powie: „oto wzięli wielki znak i święty obowiązek, a wielkiej nie wyrobili w sobie siły!"

---

*) Kasprowicz.

**) „Wiry". Tom II. str. 303.

***) „Quo Vadis?"

Kończę.

Szanowni Druhowie i kochani Rodacy!

Skądkolwiek przybyliście, aby uczcić wyjątkowo dziś zbiegłą uroczystość 40-o lecia tej Straży Radomskiej, — przyjmijcie wyrazy podzięki od serca polskiego i od polskiego kapłana:

„Bóg wielki zapłać!

Na nic innego zdobyć się dziś, w przełomowym dniu, wśród pogorzelisk nie możemy... niech więc Bóg nagrodzi kroki Wasze!"

Tłumnym zebraniem się na Zjazd dzisiejszy, powiedzieliście potomnym, że „żyjemy" i że żyć, da Bóg, będziemy!

A, że żyć będziemy „w zgodzie i jedności" które są siłą narodu „tak nam dopomóż Bóg!"

Najmilsi! W najcięższych i najtragiczniejszych momentach bytu historycznego naród uciekał się zawsze pod skrzydła opiekuńcze Tej, „co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie," i zawsze doznawał od Niej takiej opieki, że wrogowie przyznawali jednomyślnie, „iż nic ludzka siła tu nie pomoże, bo nie ludzka siła tu broni"...

Tak dzieje świadczą...

Powiedzcie: czy inną miałaby być dzisiaj Królowa Niebios dla biednej, głodnej, wynędzniałej Polski?

Przenigdy!

Jest Tą samą i zostanie Tą Samą!

Więc z ufnością tak do Niej zakończmy:

Królowo na niebios tronie,
Której anieli cześć biją,
Wszakże od wieków Twe skronie
W polskiej jaśnieją koronie...
Módl się za nami, Maryjo!

Módl się za całą krainę,
Boć wszyscy, co jeszcze żyją,
Czują, że nie zaginą
Za Twą przemożną przyczyną
Polska Królowo, Maryjo!

AMEN.

*

Z kościoła udano się z powrotem na plac Straży, gdzie odbyła się defilada wszystkich straży obecnych, wśród których były drużyny Straży Ogniowych Ochotniczych z Bartodziej, Bronowic, Głowaczowa, Gowarczowa, Iłży, Jedlińska, Kozienic, Opoczna, Rawy, Skały, Makowa, Skaryszewa, Wierzbnika-Starachowic, Żarnowa oraz drużyny harcerskie z Warszawy i Żelechowa.

Po defiladzie przed zaproszonymi gośćmi, wśród których znajdowali się m. inn. przybyli z Warszawy pp.: B. Chomicz, Prezes Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych i Związku Florjańskiego, inż. J. Tuliszkowski, Komendant Straży Ogniowej Warszawskiej i Vice-prezes Związku Florjańskiego, inż. St. Arczyński, Naczelnik biura tegoż Związku, insp. T. Brzozowski i red. L. Ostaszewski, oraz delegaci Straży Ogniowych z Bartodziej (B. Janowski), z Białaczewa (W. Dębowski i K. Bartkiewicz), z Brzezin (E. Trejchel), z Białobrzegów (K. Kozłowski i S. Jastrzębski), z Bronowic (M. Herniczek), z Ćmielowa (S. Królikowski, M. Choroszyński i J. Wysmoliński), z Głowaczewa (J. Kański i J. Slażyński), z Gowarczowa (S. Celiński, J. Remis, W. Sobczyński, M. Zmysłowski i F. Stanisławski), z Grójca (W. Dębiński), z Holendr (J. Pierzchała), z Janowa (J. Mazurkiewicz), z Iłży (S. Hunter i M. Szymański), z Jedlińska (W. Borek), z Jędrzejowa (S. Pakoszewski, K. Smerdzyński, J. Michalski i A. Kwieciński), z Kielc (E. Karsch, R. Rudnicki, C. Tołubiński, R. Borchólski, J. Sarnot, W. Grzela, F. Lejman, O. Moderan i A. Łojek), z Klimontowa (W. Pietrzykowski i A. Wawrzak), z Końskich (St. Olkuski, B. Rojecki, L. Weinberger, Z. Ławacz, J. Gorzkowski, W. Ziembiński, J. Parzyka, S. Mączyński, F. Popiołkiewicz i J. Piwiński), z Krasnego-Stawu (F. Wdowicki i W. Wysocki), z Kozienic (J. Sendek, M. Makowski i K. Cwelich), z Łagowa (T. Pieniążek), z Łaskarzewa (Jarosiński i Paśnicki), z Łodzi (dr. A. Grohman), z Łukowa (M. Lewoncewicz, J. Moritz, S. Głuchowski, F. Znój, A. Łapiński i F. Gołębiowski), z Makowa W. Fijałkowski), z Olkusza (I. Kowalski, W. Henzolt, J. Jarno, W. Karcz, W. Mitka, J. Piechowicz, F. Ścibior i R. Zakrzewski), z Opoczna (S. Moździński i Cz. Górski), z Ostrowca (A. Mrozowski, M. Głowacki, K. Wnuk, Piotrowicz, Sulczycki, Bartos i Gładysz), z Piasków-Wielkich (ks. F. Czyżewski, W. Hampel i S. Pepłowski), z Piotrkowa (R. Hertes, J. Konopacki i F. Stankowski), z Przedborza (K. Lappe i I. Porembiński), z Pruszkowa (W. Chełmiński), z Puław (H. Gebethner), z Radomska (J. Nowacki, W. Stelmaszczyk, A. Szewczyk i M. Świderski), z Rawy (K. Zalewski), z Rytwian (A. Bryński), z Sandomierza (M. Byrzyński, T. Socha, J. Stajniak, J. Skrzyński i I. Trepka), ze Skały (S. Renner), z Sienna (A. Cieśla, W. Dzik, J. Gawroński, J. Horoszyński, A. Kucharczyk, J. Machel, A. Michałowski, B. Mężyński, A. Myśliwiec, T. Niewadzi, W. Prokop i B. Tracz), ze Skaryszewa (J. Ździtowiecki i K. Szostkiewicz), z Sosnowca (H. Warszawski), ze Starej Wsi (J. Mika i P. Smolarczyk), z Sulejowa (H. Mantej i J. Matyjaszewski), z Szydłowca (dr. M. Rajs, J. Binder, K. Michalski, M. Setta i A. Szeloch), z Tarłowa (A. Zubrzycki), z Tumu-Orzewic (W. Nasierowski i H. Starzyński), z Wierzbnika-Starachowic (K. Popielewski), z Włoszczowy (S. Januszewski), z Wolbromia (W. Gołębiowski, J. Rotter, W. Zgadzaj i J. Zuchowicz), z Wyśmierzyc (J. Górnicki, J. Kadziński i S. Urbański), z Zamościa (J. Bardzian, S. Kornobis i S. Krok), z Zawichosta (A. Rakowski i M. Smoła), z Żarnowa (S. Labes) i z Żelechowa (R. Cegłowski), nastąpiło otwarcie Zjazdu.

Prezes Zarządu Straży Radomskiej, p. P. Jarzyński po przemówieniu, w którym zaznaczył, że tocząca się wojna stanęła na przeszkodzie odbyciu się Zjazdu w Radomiu w sierpniu r. 1914-go, i złożył w imieniu Straży Radomskiej oraz Komitetu Obywatelskiego słowa powitania dla gości i drużyn przybyłych, ogłosił Zjazd za otwarty i zaproponował, aby zebrani wybrali do prezydjum pp.: B. Chomicza z Warszawy, inż. J. Tuliszkowskiego z Warszawy, ks. S. Bielskiego z Radomia, ks. F. Czyżewskiego z Piasków-Wielkich, insp. T. Brzozowskiego z Warszawy, W. Nasierowskiego z Orzewic, i J. Skrzyńskiego z Sandomierza. Obecni przez aklamację wybór zaakceptowali, wybrane zaś prezydjum obrało na przewodniczącego p. B. Chomicza.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum przewodniczący udzielił głosu Prezydentowi m. Radomia, p. T. Przyłęckiemu, który, zaznaczywszy, że miasto bierze żywy udział w Zjeździe, powitał w jego imie-

niu przybyłych przedstawicieli Straży Ogniowych i życzył owocnych rezultatów Zjazdu.

Następnie przemawiał p. Józef Wojdacki, dowódca weteranów Straży Radomskiej, weteran 63 roku. Powitawszy w serdecznych słowach druhów, przybyłych na uroczystość czterdziestolecia Straży Radomskiej i na pierwszy Zjazd Strażacki w Województwie Sandomierskim, zwrócił się sędziwy druh do Komendanta Straży Warszawskiej, inż. J. Tuliszkowskiego ze słowami uznania dla jego działalności na polu pożarnictwa polskiego, a wręczając rzeźbioną tacę z chlebem i solą, wzniósł okrzyk na cześć „Komendanta Stolicy Piastów" oraz wszystkich straży polskich.

W imieniu Zarządu Straży Radomskiej powitał Zjazd Sekretarz, dr. J. Olewiński, życząc powodzenia w pracy pożytecznej, która niechybnie przyniesie korzyść krajowi, poczym odczytał szereg życzeń i powitań, nadesłanych przez te straże ogniowe, które na Zjazd przybyć nie mogły.

Przemawiał następnie inż. J. Tuliszkowski, który jako Vice-prezes Związku Florjańskiego powitał Zjazd w imieniu tegoż Związku oraz wzniósł okrzyk na cześć Straży Radomskiej.

W imieniu Straży Ogniowej Piotrkowskiej złożył życzenia dalszego rozkwitu Straży Radomskiej mec. J. Konopacki z Piotrkowa, składając gwóźdź pamiątkowy do sztandaru. Takiż gwóźdź przesłała przez swych delegatów Straż Ogniowa Sulejowska.

Po ceremonji przybicia gwoździ i odprowadzeniu sztandaru rozpoczęto zapowiedziane w programie ćwiczenia popisowe, które poprzedziło losowanie kolejności stających do popisu drużyn, oraz wybór Sądu Konkursowego, do którego zaproszeni zostali pp.: inż. J. Tuliszkowski z Warszawy, dr. A. Grohmann z Łodzi, insp. T. Brzozowski z Warszawy, E. Karsz z Kielc, St. Olkuski z Końskich i K. Popielewski ze Starachowic.

Do popisu stanęło 11 zastępów, wysłanych przez Straże Ogniowe z Bartodziej, z Jedlińska, z Bronowic, z Kozienic, z Warszawy (drużyna harcerska), z Żelechowa (drużyna harcerska), z Rawy, z Białobrzegów, ze Skaryszewa, z Olkusza i z Zawichosta.

Zawody obejmowały ćwiczenia z narzędziami, na wspinalni i ćwiczenia rzędowe.

Ćwiczenia, które były dowolne, wypadły naogół zadawalająco, przyczym znaczna część ćwiczących zastępów wykazała dużą sprawność i wyrobienie.

Po przerwie obiadowej, o godz. 5-ej pp., przewodniczący p. B. Chomicz, wznawiając posiedzenie, odczytał zaproponowany przez Prezydjum do przesłania list gratulacyjny do Vice-Komendanta Straży Ogniowej Ochotniczej w Łodzi, inż. E. Wagnera, z okazji 25-lecia pracy jego na niwie pożarnictwa, co zebrani jednogłośnie zaaprobowali. Prócz tego prezes Chomicz wspomniał o uniformie strażackim, którego wzór, opracowany przez Zarząd Związku Florjańskiego, został zatwierdzony na Zgromadzeniu Walnym Związku w dniu 17 czerwca r. b., tudzież odczytał nadesłany pod adresem prezydjum komunikat redakcji „Przeglądu Pożarniczego" o wznowieniu tego jedynego u nas czasopisma zawodowego, poświęconego życiu, organizacji i rozwojowi naszych straży ogniowych.

Następnie Komendant Straży Radomskiej, p. Z. Przyjałkowski wygłosił pogadankę na temat „Rodzaje pożarów i akcja ratunkowa", w której, rozklasyfikowawszy pożary na pewne kategorje, podał szereg metod racjonalnego ich gaszenia.

Zgodnie z programem Zjazdu o godz. 6 pp. zaalarmowano oddziały Straży Radomskiej. Oddziały te zjawiły się niebawem i wykonały szereg popisów na placu strażackim, wykazując wielką sprawność i doskonałe wyćwiczenie, tudzież świadcząc o wielkiej pracy i energji obecnego Komendanta Straży, p. Z. Przyjałkowskiego, głównego inicjatora tak świetnie zorganizowanego pod każdym względem Zjazdu.

Komendant Straży Warszawskiej, inż. J. Tuliszkowski odczytał rezolucję Sądu Konkursowego, która wypadła, jak następuje.

OCENA ĆWICZEŃ ZAWODOWYCH.

Stosownie do wyćwiczenia i sprawności, wykazanej w zawodach, zarysowały się cztery ugrupowania:

1) najlepiej ćwiczących, których było 5 zastępów, 2) dobrze wyćwiczonych — 3 zastępy, 3) zadawalająco ćwiczących — 2 i 4) niezadawalająco ćwiczący był 1 zastęp.

I. Grupa najlepiej ćwicząca.

1) Warszawska Drużyna Harcerska (dowodzący druh Stanisław Pągowski, ćwiczących 14-u):

Ćwiczenia z sikawką: ruchy bardzo sprawne, szybkie i wzorowe. Układanie linji wężowej prawidłowe. Ćwiczenia z drabinkami doskonałe. Niesienie, zarzucanie drabinek i wspinanie się zupełnie prawidłowe. Spuszczanie się po linkach prawidłowe, szybkie i śmiałe. Omdlały, którego spuszczono po lince zapomocą zatrzaśnika, trochę zadługo był przywiązywany. Ćwiczenia rzędowe wzorowe, wykonane były z tupetem. Rozkazownictwo rozważne i prawidłowe; wiele rozkazów było podanych zapomocą trąbki sygnałowej. Ogólne wrażenie: dobre wyszkolenie, sprawność, dużo życia i młodzieńczej werwy.

2) Olkuska Straż Ogniowa (dowodzący druh Ignacy Kowalski, ćwiczących 6-ciu) ćwiczyła tylko z drabiną Szczerbowskiego.

Rozkładana była drabina, jako wolno stojąca, na wysokość 1-go piętra, oraz przystawiona do budynku, przyczym górna część drabiny służyła za drabinę dachową. Ćwiczenia były oryginalne, prawidłowe i wykonane doskonale, szybko, sprawnie a spokojnie. Wspinanie się prawidłowe i bardzo zręczne. Rozkazy prawidłowe i spokojne. Znać duże wyrobienie.

3) Kozienicka Straż Ogniowa (dowodzący druh Wacław Kacperek, ćwiczących 12-u) pokazała ćwiczenia tylko rzędowe.

Doskonałe podawanie rozkazów. Zwroty bardzo dobre, formowanie czwórek doskonałe. Pochody bez zarzutu. Zwroty w marszu wykonano z tupetem i pewnością siebie.

4) Żelechowska Drużyna Harcerska (dowodzący druh Roman Zegłowski, ćwiczących 9-ciu).

Ćwiczenia z sikawką wykonane szybko i sprawnie; szkoda, że prądownik (wylotowy) zrobił błąd, zapominając wziąć do ognia prądownicę.

Ćwiczenia z drabinkami hakowymi sprawne i prawidłowe, tak w niesieniu, jak i w zarzucaniu drabinek oraz wspinaniu się. Ćwiczenia rzędowe prowadzone doskonale, z tupetem i werwą. Podczas marszu paru harcerzy kiwało nieco w takt głowami. Naogół wrażenie bardzo dobre: znać wyrobienie zapał i życie.

5) Bartodziejska Straż Ogniowa (dowodzący druh Gustaw Adamski, ćwiczących 20-tu).

Ćwiczenia z sikawką dobre, prawidłowe, według przyjętej instrukcji. Ćwiczenia z drabinkami szybkie i sprawne. Ćwiczenia z linką dobre. Zasługuje na podkreślenie próbowanie wytrzymałości linki przed spuszczaniem się. Ćwiczenia rzędowe — dobre. Na wyróżnienie zasługuje prowadzenie ćwiczeń całego korpusu t. j. jednocześnie trzech oddziałów, według przyjętej instrukcji. Łańcuch wodny sprawiony z usterkami: zabliskie ustawienie strażaków. Rozkazownictwo bardzo dobre, dziarskie, z małymi jednak uchyleniami od instrukcji. Wrażenie ogólne bardzo dodatnie: znać dobrą, prawidłową metodę i dużą pracę.

II. Grupa dobrze ćwiczących zastępów:

6) Skaryszewska Straż Ogniowa (dowodzący druh Jerzy Zdzitowiecki, ćwiczących 50-u).

Ćwiczenia rzędowe dobre, poprowadzone z werwą i życiem. Rozkazownictwo odbiegające od instrukcji, z rusycyzmami.

7) Białobrzeska Straż Ogniowa (dowodzący druh Kozłowski, ćwiczących 11-tu).

Ćwiczenia z sikawką — sprawne. Za znaczną wadę uważać należy zatykanie palcem pyszczka prądownicy, powodujące często pękanie węża tłoczącego, tymbardziej jest to szkodliwe w czasach obecnych, kiedy tak trudno o węże parciane. Ćwiczenia z drabinkami—dobre z małymi usterkami. Ćwiczenia z linką zadawalające. Ćwiczenia rzędowe mniej zadawalające. Naogół ćwiczenia zastępu Białobrzeskiej Str. Ogn. bez porównania lepsze, aniżeli podczas zawodów w Grójcu (10 czerwca r. b.). Widać, że w ciągu 20 dni zastęp często ćwiczył i włożył w to dużo pracy, za co należy się drużynie duże uznanie.

Fakt ten wymownie przemawia za użytecznością konkursów strażackich.

8) Bronowicka Straż Ogniowa (dowodzący druh Marjan Herniczek, ćwiczących 8-u) pokazała tylko ćwiczenia rzędowe, które wypadły dobrze.

III. Grupa ćwiczących zadawalająco:

9) Zawichostska Straż Ogniowa (dowodzący druh Michał Smoła, ćwiczących 8-u).

Ćwiczenia z drabinkami zapowolne i mało wprawne. Wspinanie się ciężkie. Ćwiczenia z linką — dobre. Podkreślić należy próbowanie linki przed ćwiczeniami. Ćwiczenia rzędowe zadawalające.

10) Jedlińska Straż Ogniowa (dowodzący druh Władysław Borek, ćwiczących 18-u).

Ćwiczenia z sikawką niezłe. Ćwiczenia z drabinkami — słabe, zapowolne, mało sprawne. Ćwiczenia z linkami — dobre.

IV. Grupa ćwiczących niezadawalająco.

11) Rawska Straż Ogniowa (dowodzący druh Kazimierz Zalewski, ćwiczących 6-u).

Ćwiczenia z drabinkami: niesienie niezłe, wspinanie się nieprawidłowe. Ćwiczenia z linką złe, powolne. Bardzo złe zwijanie linek: wielokrotne owijanie spiralą; sposób ten powoduje bardzo długie rozwijanie, co jest w straży niedopuszczalne. Najlepiej jest linkę splatać lub zwijać przy pomocy pręta.

*

Po wysłuchaniu powyższej opinji harcerze warszawscy wznieśli okrzyk na cześć komendantów Tuliszkowskiego i Przyjałkowskiego. Okrzyk ten z entuzjazmem powtórzyły wszystkie obecne drużyny.

Prezes Chomicz, nawiązując swe słowa do ujawnionego przez obecnych entuzjazmu, zaznaczył wielką doniosłość 40-letniej pracy Straży Radomskiej, której obchód tak się wspaniale skojarzył ze Zjazdem. Działalność ta to jeden z doniosłych czynów w zespole pracy kulturalnej kraju. Zapał, jaki pomimo 3-go roku trwającej niesłychanej wojny uwydatniły przybyłe na Zjazd zastępy, każe wróżyć naknajlepszą przyszłość pożarnictwu naszemu, dowodząc jednocześnie wielkiej żywotności narodu polskiego. Żywotność ta, której nic osłabić nie zdołało, winna stać się bodźcem do przetrwania ciężkich katuszy, jakich nam nie szczędzi chwila obecna. Kiedy wreszcie doczekamy się szczęśliwego dla siebie końca tych zmagań, w których bierze udział niemal świat cały, kiedy z ruin i zgliszcz powstanie nowy gmach Ojczyzny naszej, będziemy, mogli zebrać się w stolicy, aby w liczniejszym gronie, bo złożonym z przedstawicieli wszystkich straży kraju naszego, radzić nad sprawami, nasz ogół strażacki tak żywo obchodzącymi, kształcić się nawzajem i osiągnąć to zespolenie ducha w jedności pracy, które stwarza moc czynu wspólnego.

Okrzykiem na cześć Straży Radomskiej i życzeniem, aby wszyscy tu obecni znaleźli się na projektowanym pod egidą Związku Florjańskiego Zjeździe w stolicy, zakończył przewodniczący swe pełne treści przemówienie.

Ks. F. Czyżewski z Piasków Wielkich złożył w imieniu straży ogniowych Ziemi Lubelskiej życzenia dalszego rozkwitu Straży Radomskiej w dniu jej 40-lecia, tudzież podziękowanie za miłe i serdeczne przyjęcie drużyn i delegatów, zgotowane przez Zarząd Straży Radomskiej, oraz Zarządowi Związku Florjańskiego w osobie jego prezesa, p. B. Chomicza, za opiekę nad strażami i nacechowaną dobrem kraju działalność. Życząc, aby Bóg pozwolił wszystkim zgromadzonym spotkać się jaknajprędzej w lepszej doli, wzniósł mówca okrzyk na cześć Straży Radomskiej.

Komendant Przyjałkowski, podziękowawszy w imieniu Straży Radomskiej Prezydjum Zjazdu, organizatorom jego, Komitetowi oceny pracy przybyłych zastępów strażackich, delegatom oraz przedstawicielom miasta za żywy udział w Zjeździe, wzniósł okrzyk na cześć tych, co popierają czynem ideę strażacką.

Po pożegnaniach, złożonych w imieniu prezydjum przez przewodniczącego oraz w imieniu miasta przez Prezydenta p. T. Przyłęckiego, nastąpił przemarsz wszystkich obecnych drużyn wokoło trybuny wśród niemilknących okrzyków „czołem“ i „do zobaczenia się“.

Wspólna kolacja w Hotelu Europejskim, spędzona w podniosłym nastroju, podczas której zebrano na biednych miasta Radomia rubli 51.75, koron 214.36 i marek 24, oraz wygłoszono szereg przemówień, zakończyła Zjazd, udany pod każdym względem.

Zjazd Straży Ogniowych w Żelechowie.

Z inicjatywy Zarządu T-wa Straży Ogniowej Ochotniczej Żelechowskiej odbył się w dniu 8 lipca r. b. w m. Żelechowie Okręgowy Zjazd Straży Ogniowych Ochotniczych.

Do Komisji Organizacyjnej Zjazdu należeli pp.: S. Adamczewski, Prezes Straży Żelechowskiej, H. Bronicki, Komendant tejże Straży, oraz S. Chabrowski, M. Krzemiński, I. Leszek i A. Opala.

Zjazd, jak na warunki doby obecnej, był liczny, ogólna bowiem liczba uczestników dosięgła 230. Reprezentowane były Straże Ogniowe z Garwolina, z Kolonji Żelechowskiej, z Łaskarzewa, z Łukowa, z Osiecka, z Parysowa, z Ryk, ze Stężycy i z Woli Zadybskiej.

Z Warszawy przybyli na Zjazd: Prezes Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych i Związku Florjańskiego, p. B. Chomicz, Naczelnik Biura Związku Florjańskiego inż. S. Arczyński i Redaktor „Przeglądu Pożarniczego“ L. Ostaszewski.

Zgodnie z programem Zjazdu,przybyłe straże i delegaci zebrali się o godz. 8 rano przed remizą strażacką, skąd po powitaniu sztandaru Straży Żelechowskiej, nastąpił odmarsz do kościoła. Po nabożeństwie, odprawionym przez proboszcza miejscowego, ks. K. Żebrowskiego, udano się na obrady do Sali T-wa Pożyczkowo-Oszczędnościowego.

Porządek dzienny obrad obejmował: a) zorganizowanie Oddziału Związku Florjańskiego i sprawę zapomóg komunalnych na cele pożarnictwa oraz b) wolne wnioski. Zebrani obrali przez aklamację na przewodniczącego obrad Prezesa B. Chomicza, który zaprosił na asesorów pp.: M. Lewoncewicza, Naczelnika Straży Ogniowej z Łukowa, i P. Migdalskiego, Prezesa Straży Ogniowej z Parysowa, oraz na sekretarza redaktora L. Ostaszewskiego z Warszawy.

Otwierając obrady, Prezes Chomicz zwrócił uwagę na te zadania, jakie straże ogniowe mają do spełnienia w dążeniach swoich ku rozwojowi pożarnictwa krajowego. Związek Florjański, którego zadaniem jest skupienie poszczególnych organizacji pożarniczych w jedną całość organiczną, dąży do scentralizowania pracy pożarniczej również i na prowincji. Do przeprowadzenia tej idei znakomicie przyczyniają się zjazdy straży ogniowych. Złożywszy życzenia jak najowocniejszych rezultatów Zjazdu dzisiejszego, przewodniczący otworzył dyskusję nad sprawą zorganizowania miejscowego Oddziału Związku Florjańskiego. Po krótkiej dyskusji uchwalono utworzenie Oddziału Związku, przyczym przyszłemu Zarządowi tegoż Oddziału pozostawiono wybór miejsca na siedzibę Oddziału. W związku z tą uchwałą obrano jako Komisję Organizacyjną Oddziału istniejącą Radę Strażacką, złożoną z 16-tu osób, której zaproponowano wybranie z po-

ZJAZD STRAŻY OGNIOWYCH W ŻELECHOWIE.

Delegaci ze sztandarem Straży Żelechowskiej. X — Prezes Zarządu Związku Florjańskiego p. B. Chomicz, XX — Prezes Zarządu Straży Żelechowskiej, p. S. Adamczewski

ebie kilku osób do przeprowadzenia sprawy uowania władz Oddziału.
eczona Komisja w myśl uchwały powyższej z siebie Komitet Wykonawczy w osobach pp.: ickiego, F. Mayka z Łaskarzewa i Rękawka lina. Komitet ten ma w czasie najbliższym Zgromadzenie Walne, na którym przeprowa- ostaną wybory do Zarządu Oddziału Związku.
rawę zapomóg komunalnych na cele pożarnic- bec skreślenia tego punktu przez władze, zdjęto lku dziennego obrad.
nnych spraw, poruszonych jako wnioski wolne, o zainicjowaną przez p. F. Mayka, pom. na- Straży w Łaskarzewie, sprawę dostarczania ieszkańców koni do pożaru, tudzież uchwalo- wniosek p. H. Bronickiego, Komendanta Stra- chowskiej, zwrócić się do władz komunalnych anie zapomóg dla delegatów na kursy pożar- Warszawie i wybrać z każdej straży odpo- kandydatów.
obec wyczerpania się porządku dziennego ob- du przewodniczący zamknął zebranie, zazna- zapał do spraw pożarnictwa, ujawniony przez ków, przybyłych w poważnej liczbie na Zjazd, tudzież wyraziwszy nadzieję, że kiedy kraj uzyska samodzielność, wszystkie sprawy, dotyczące pożarnictwa krajowego, da się jeszcze lepiej ze sobą powiązać i racjonalnie nimi pokierować.

Na zakończenie p. H. Bronicki złożył w imieniu Komisji Organizacyjnej Zjazdu strażackie podziękowanie „czołem“ gościom z Warszawy za ich przybycie na Zjazd.

Po przerwie obiadowej nastąpiły ćwiczenia popisowe z maszynami, z drabinami przystawnymi i hakowymi oraz ćwiczenia rzędowe.

Do zawodów stanęły zastępy Straży Ogniowych z Woli Zadybskiej, z Garwolina, z Ryk, z Łaskarzewa, ze Stężycy, z Łukowa i Parysowa.

Drużyna Żelechowska wykonała poza konkursem zadanie z taktyki pożarnej, wykazując wielką sprawność i zręczność w akcji ratunkowej.

Sąd konkursowy w osobach pp.: inż. S. Arczyńskiego, insp. T. Brzozowskiego, kom. M. Lewoncewicza z Łukowa, P. Mądraka z Osiecka i J. Sztromajera z Garwolina, wydał o ćwiczących drużynach opinję następującą:

1. Straż Ogniowa w Garwolinie (do-

ZJAZD STRAŻY OGNIOWYCH W ŻELECHOWIE.

czenia Drużyny Harcerskiej Żelechowskiej, 2 — Ćwiczenia Straży Żelechowskiej, 3 — Ćwiczenia Straży Garwolińskiej, 4 — Grupa ogólna wszystkich straży, przybyłych na Zjazd.

wodzący druhowie F. Kozłowski i W. Zając, ćwiczących 21).

Ćwiczenia z sikawką nadzwyczaj sprawne i szybkie, z zastosowaniem sygnalizacji giestowej. Ćwiczenia z drabinkami doskonałe. Ćwiczenia rzędowe dobre, rozkazownictwo podług instrukcji. Ocena ogólna doskonała.

Straż Ogniowa z Łukowa (dowodzący druh M. Moritz, ćwiczących 16).

Ćwiczenia z sikawką dobre, aczkolwiek zapomniano wylać wodę z węży przed zwinięciem. Ćwiczenia z drabinkami hakowymi dobre, lecz noszenie drabinek nieprawidłowe. Ćwiczenia rzędowe sprawne i prawidłowe; rozkazownictwo prawidłowe, tylko nieco zagorączkowe. Ocena ogólna bardzo dobra.

3. Straż Ogniowa z Parysowa (dowodzący druhowie M. Witkowski i B. Całk, ćwiczących 18).

Ćwiczenia z sikawką dobre, pompowanie jednak niedosyć dokładne. Ćwiczenia z drabinkami hakowymi dosyć dobre; do błędów należy pozostawienie drabinki na 2-im piętrze. Ćwiczenia rzędowe: rozkazownictwo słabe, niezgodne z instrukcją. Ocena ogólna dosyć dobra.

4. Straż Ogniowa z Łaskarzewa (dowodzący druhowie F. Mayek i S. Cichocki, ćwiczących 17).

Ćwiczenia z sikawkami bardzo dobre, wykonane prawidłowo i z wielką energją. Ćwiczenia z drabinkami hakowymi niedosyć wprawne; wchodzenie nieprawidłowe. Ćwiczenia rzędowe: rozkazownictwo swoiste, mało odmian. Ocena ogólna zadawalająca.

5. Straż Ogniowa z Ryk (dowodzący druhowie L. Łagowski i S. Raczek, ćwiczących 24).

Ćwiczenia z sikawkami zadawalające. Ćwiczenia z drabinkami hakowymi bardzo dobre; na uwagę zasługuje wchodzenie po bosakach, wykonane bardzo sprawnie. Ćwiczenia rzędowe: rozkazownictwo swoiste, słabe; mało odmian. Ocena ogólna dosyć zadawalająca.

6. Straż Ogniowa ze Stężycy (dowodzący druh K. Komora, ćwiczących 7).

Ćwiczenia tylko rzędowe, wykonane doskonale; rozkazownictwo swoiste z ilością odmian dość dużą.

7. Straż Ogniowa z Woli Zadybskiej (dowodzący druh P. Baran, ćwiczących 17).

Ćwiczenia tylko rzędowe, wykonane bardzo dobrze; rozkazownictwo swoiste, bardzo energiczne.

Po skończonych popisach nastąpił przemarsz wszystkich obecnych drużyn przed trybuną sędziowską.

Odczytawszy powyższą opinję sądu, Komendant Straży Łukowskiej, p. M. Lewoncewicz podziękował w słowach serdecznych drużynom za udział w Zjeździe, tudzież zaznaczył wielką sprawność, wykazaną przez Straż Żelechowską, i wielki zapał, jakim nacechowane były ćwiczenia Oddziału harcerzy żelechowskich.

Na zakończenie Naczelnik Biura Związku Florjańskiego, inż. S. Arczyński podziękował w imieniu tegoż Związku Komisji Organizacyjnej Zjazdu za pracę, włożoną w jego urządzenie, podnosząc to wielkie znaczenie, jakie mają zjazdy strażackie pod względem wyrobienia sprawności technicznej, i zachęcając drużyny do dalszej pracy na polu umiłowanego zawodu.

Już po zachodzie słońca dzielne zastępy strażackie opuszczały gościnne miasto Żelechów, unosząc wspomnienia pożytecznie spędzonego dnia na pracy wspólnej, podjętej w imię hasła jedności, które stwarza siłę.

Delegatów z Warszawy przyjmowali z nadzwyczaj serdeczną gościnnością państwo S. Zwolińscy, którzy złożyli niejednokrotnie wiele dowodów zapału i dobrej woli w sprawach, z pożarnictwem związanych.

Komisja Organizacyjna Zjazdu składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Ubezpieczeń Wzajemnych, Warszawskiemu Towarzystwu Ubezpieczeń od ognia oraz Zarządowi Związku Florjańskiego za udzielone zasiłki, które umożliwiły doprowadzenie Zjazdu do skutku, dzięki czemu sprawa zespolenia działalności organizacji strażackich w powiecie garwolińskim ma wszelkie widoki powodzenia.

Echa Zjazdu Straży Ogniowych w Grójcu.

Na Zjeździe Straży Ogniowych w Grójcu, odbytym w dniu 10 czerwca r. b. z inicjatywy Komisji Organizacyjnej w osobach pp.: H. Hołowni, M. Pajewskiego i inż. S. Waligórskiego, stanęło 10 drużyn do popisu (patrz „Przegląd Pożarniczy" № 11/12 z dnia 15 czerwca r. b.).

Czas trwania ćwiczenia każdego był ograniczony 15-ma minutami. Ćwiczenia były dowolne. Zarządzone przed zawodami losowanie określiło kolejność ćwiczeń drużyn poszczególnych.

Sąd konkursowy, do którego byli zaproszeni pp.: Komendant inż. J. Tuliszkowski (przewodniczący), inż. S. Arczyński, insp. T. Brzozowski, porucznik J. Gierasiewicz, mec. St. Popowski, komend. Z. Przyjałkowski i poruczn. M. Waligóra, wydał poniżej zamieszczoną ocenę ćwiczeń, wykonanych przez straże, które stanęły do zawodów.

Straż Ogniowa z Warki.

Ćwiczenia rzędowe dobre; rozkazownictwo dobre. Przy dość sprawnych ćwiczeniach z sikawką zauważono błędy następujące: złe rozwijanie węża tłoczącego jak również niepotrzebne trzymanie go w powietrzu oraz nieprawidłowe trzymanie wylotu ponad głową. Zwijanie węży w kręgi prawidłowe.

Nieprawidłowe niesienie bosaka (drzewcem do budynku) i nieprawidłowy rzut. Ćwiczeń z drabinkami nie było. Ogólne wyćwiczenie dobre — znać pracę.

Straż Ogniowa z Nowego Miasta.

Ćwiczenia rzędowe słabe. Ćwiczenia z sikawką nieprawidłowe, ruchy powolne; nieumiejętne zwijanie węży (w powietrzu) bez uprzedniego wylania wody. Ćwiczenia z drabinkami hakowymi wykonane wprawdzie z pośpiechem, lecz nieprawidłowo: niesienie do wspinalni i zarzucanie hakiem naprzód, zakładanie drabinki z okna I-go na II-piętro we trzech; nieprawidłowe wspinanie się (prawa noga i prawa ręka). Nieprawidłowe niesienie bosaka (drzewcem do budynku). Wrażenie ogólne słabe.

Straż Ogniowa z Błędowa.

Ćwiczenia rzędowe: długie namyślanie się dowodzącego przed wydaniem rozkazu; rozkazy wydane głosem słabym i chwiejnym; wykonanie b. złe z powodu złego i ślamazarnego kierownictwa. Ćwiczeń

z sikawką nie było. Ćwiczenia z drabinkami i wspinanie się b. złe: wchodzenie bokiem przy stosowaniu obu nóg na jeden szczebel, Jedynie zejście po bosaku b. dobre. Wrażenie ogólne złe.

Straż Ogniowa z Mogielnicy.

Ćwiczenia rzędowe słabe, chociaż rozkazy dobre i energiczne. Ćwiczeń z sikawką nie było. Niesienie hakówek i bosaków nieprawidłowe. Podnoszenie drabinek na wyższe piętra wadliwe (hakiem do budynku). Wspinanie się po drabinkach szybkie. Znać energję, jednak brak jeszcze dobrego wyszkolenia.

Straż Ogniowa z Tarczyna.

Ćwiczenia rzędowe prowadzone energicznie i wykonane b. dobrze. Ćwiczenia z sikawką wykonane sprawnie i szybko, prócz nieprawidłowego zwijania węża, niewylania wody i nieodkręcenia węża tłoczącego po pracy. Łańcuch wodny dobry. Ćwiczenia z drabinkami hakowymi: niesienie i zaczepianie dobre, wejście i zdejmowanie nieprawidłowe.

Ćwiczenia z linkami: spuszczanie się dobre, zwijanie zaś linek spiralnie wysoce niepraktyczne i niecelowe. Dużo pomysłowości i energji. Znać pracę.

Straż Ogniowa z Czerska.

Ćwiczenia rzędowe dobre. Rozkazownictwo energiczne.

Ćwiczenia z sikawką: ogólne rozpoczęcie akcji szybkie i prawidłowe, rozwijanie i zwijanie węży b. dobre. Ćwiczenia z drabinkami hakowymi, przeprowadzone 2 sposobami (francuskim i wiedeńskim) prawidłowe i szybkie (z niewielkimi usterkami, np. № 2 zbyt późno wszedł na drabinkę). Stawianie drabiny przystawnej przy pomocy lin zapowolne, z powodu niewłaściwego i nieumiejętnego wiązania liny. Ogólnie uważamy ten manewr za niepraktyczny i niepotrzebny. Złożenie narzędzi po ćwiczeniach b. szybkie. Użycie sygnałów trąbkowych dobre. Wrażenie ogólne do datnie.

Straż Ogniowa z Białobrzegów.

Ćwiczenia rzędowe słabe: nieprawidłowe zwroty i t. p.

Ćwiczenia z sikawką: sprawienie dobre; jedyny błąd niewłaściwe zatykanie pyszczka przy wylocie. Nieprawidłowe niesienie drabinek i bosaków. Ćwiczenia z drabinkami i wspinanie się słabe. Ogólny brak wyćwiczenia, chociaż rozkazownictwo prawidłowe i energiczne.

Straż Ogniowa z Przybyszewa.

Ćwiczenia rzędowe: rozkazownictwo i formowanie dwurzędu nieprawidłowe i niewprawne, zwroty jednak dobre. Ćwiczenia z sikawką prawidłowe z małymi usterkami. Ćwiczeń z drabinkami hakowymi nie było. Wrażenie ogólne dobre, znać pewien zasób energji.

Straż Ogniowa z Woli Binkowskiej.

Przeprowadzone tylko ćwiczenia rzędowe w wykonaniu b. dobre i energiczne, aczkolwiek rozkazownictwo nieco wadliwe. Materjał na strażaków b. dobry.

Straż Ogniowa Grójecka.

Ćwiczenia rzędowe: zwroty i pochody dobre; rozkazy wydawane za szybko i nerwowo. Ćwiczenia z sikawką niezadawalające, chociaż zwijanie węży z uprzednim wylaniem wody—dobre.

Ćwiczenia z hakówkami: niesienie i ustawienie dobre, wspinanie się i schodzenie słabe. Ustawienie drabiny na linkach powolne (patrz Czersk). Wrażenie ogólne dodatnie.

KORESPONDENCJE.

Włocławek. W dniu 1 lipca r. b. odbyło się w Sali Straży Ogniowej Zgromadzenie Walne Oddziału Kujawskiego Związku Florjańskiego. W zgromadzeniu tym prócz członków tegoż Oddziału w liczbie 38, reprezentujących 15 straży ogniowych, uczestniczyło 10 delegatów od 5 straży z powiatów włocławskiego i nieszawskiego.

Zebranie zagaił Prezes Komisji Organizacyjnej druh Józef Lewiński, który, powitawszy zebranych i podziękowawszy im za liczne przybycie, zaproponował wybór na przewodniczącego druha S. Tatarkiewicza, Naczelnika Straży Aleksandrowskiej.

Zgromadzeni wybór ten przez aklamację potwierdzili. Przewodniczący zaprosił na asesorów druhów: W. Hersego — Naczelnika Straży z Lubania, M. Zielińskiego — Naczelnika Straży z Brześcia Kujawskiego, W. Osmałka — Dziesiętnika Straży z Grabkowa i J. Mentlewicza—Naczelnika Straży z Radziejowa, oraz na sekretarzy druhów: H. Jasińskiego — Adjutanta Straży Włocławskiej i J. Sypniewskiego — Gospodarza tejże Straży.

Po odczytaniu przez przewodniczącego odezwy Zarządu Zw. Fl. o zaakceptowaniu przez tegoż otwarcia Oddziału Kujawskiego, następnie życzeń rozwoju Oddziału, nadesłanych przez Taksatora Ubezpieczeń na powiat nieszawski, p. J. Przedpełskiego, oraz upoważnienia 27 członków Straży Ogniowej Lubańskiej, zapisanych do Zw. Fl., dla p. W. Hersego, Naczelnika tejże Straży, tudzież po zatwierdzeniu protokułu Zjazdu z dnia 22 kwietnia r. b. druh J. Lewiński zdał sprawozdanie z działalności Komisji Organizacyjnej, wybranej na tym Zjeździe.

Staraniem Komisji rzeczonej uzyskano od Sejmiku Powiatowego subsydjum w sumie 20.000 mrk. na zapomogi dla Straży Ogniowych obydwóch powiatów oraz 3000 mrk. na pokrycie kosztów wyjazdu na kursy pożarnicze do Warszawy po 3 delegatów z każdego powiatu.

Komisja opracowała tymczasowy regulamin Oddziału który został przesłany do Zarządu Zw. Fl., tudzież projekt podziału pomiędzy straże uchwalonego przez Sejmik powiatowy subsydjum, wreszcie zorganizowała obecne Zgromadzenie Walne, poczym uważając swe prace za ukończone, składa swój mandat.

Projekt podziału 20.000 mrk. przedstawił druh E. Nell, zaznaczywszy, że za podstawę do podziału posłużyły opracowane tabory minimalne dla straży małomiasteczkowych i wiejskich, następnie nadesłane przez wszystkie straże kwestjonarjusze, dotyczące stanu ich taboru, pozatym relacje z objazdu delegatów, wreszcie stan materjalny danej straży, przyczym obniżono zapomogi tym strażom, które znajdują fundusze na utrzymanie orkiestry i sprowadzanie kapelmistrza.

Po uwzględnieniu warunku, wynikającego z uchwały Sejmiku, aby na każdy powiat przypadło 10.000 mrk. projekt podziału przedstawia się jak następuje:

Powiat Włocławski

1)	Straż Ogniowa w Brześciu-Kujawskim (miasto)	620	mrk.
2)	„ „ w Grabkowie — — — —	1190	„
3)	„ w Chodczu — — — — —	1250	„
4)	„ „ w Kowalu — — — — —	870	„
5)	„ „ w Kruszynie — — — — —	880	„
6)	„ „ w Lubieniu — — — — —	1480	„
7)	„ „ w Lubrańcu — — — — —	730	„
8)	„ „ w Przedczu — — — — —	1480	„
9)	„ „ w Śmiłowicach — — — —	1500	„
	Razem	10000	mrk.

Powiat Nieszawski

1)	Straż Ogniowa w Aleksandrowie-Kujawskim —	620	mrk.
2)	„ „ w Ciechocinku — — — —	770	„
3)	„ „ w Nieszawie — — — — —	990	„
4)	„ „ w Osięcinach — — — —	1080	„
5)	„ „ w Piotrkowie — — — —	1080	„
6)	„ „ w Radziejowie — — — —	1370	„
7)	„ „ w Ruszkach — — — — —	1070	„
8)	„ „ w Służewie — — — — —	1510	„
9)	„ „ w Lubaniach — — — —	1510	„
	Razem	10000	mrk.

Straż Ogniowa we Włocławku oraz straże cukrowni „Brześć-Kujawski", „Choceń" i „Dobre" zrzekły się narazie zapomóg.

Po dyskusji powyższy projekt podziału uchwalono, przyczym na wniosek druha Nella zlecono Zarządowi Oddziału Kujawskiego przedstawienie władzom powiatowym zatwierdzonej listy podziału wraz z odpowiednio umotywowaną odezwą, tudzież zobowiązano wszystkie straże, korzystające z zasiłku, do przedstawienia Zarządowi Oddziału wykazu nabytych za otrzymaną gotówkę narzędzi, a to w celu utrzymania nad funduszami społecznymi należytej kontroli.

Jako kandydatów na kursy pożarnicze Zgromadzenie Walne uchwaliło wydelegować z powiatu włocławskiego: F. Konwickiego — Pomocnika Naczelnika Straży Włocławskiej, J. Helmana—Naczelnika Straży Cukrowni „Brześć-Kujawski" i I. Pilichowskiego — Pomocnika Naczelnika Straży Sokołowskiej; z powiatu zaś nieszawskiego: K. Czajkowskiego — Pom. Nacz. Straży Aleksandrowskiej, M. Sęczkowskiego — Pom Nacz. Str. Radziejowskiej i M. Krzemińskiego — Dowódcę I-go Oddziału Straży Nieszawskiej.

W dalszym ciągu zebrania, nad którym przewodnictwo objął druh W. Herse, odczytano zatwierdzony przez Zgromadzenie Walne Zw. Fl. Regulamin oddziałów i uchwalono obrać m. Włocławek na siedzibę Zarządu Oddziału Kujawskiego.

Na wniosek druha Nella zebrani uchwalili, aby na 9-ciu członków Zarządu Oddziału było zawsze wybieranych przynajmniej 4-ch mieszkańców Włocławka a to ze względu na to, że część wykonawcza z konieczności będzie spoczywała na barkach członków, mieszkających we Włocławku. Przyjęto również wniosek druha Głuchowskiego z Sokołowa, aby członkowie Zarządu Oddziału nie mogli figurować jako delegaci poszczególnych straży na Zgromadzeniach Walnych Zw. Fl.

Na skutek głosowania wybrano do Zarządu Oddziału druhów: J. Lewińskiego, K. Ślifirskiego, J. Helmana, A. Sokołowskiego, E. Nella, F. Konwickiego, K. Czajkowskiego, W. Hersego i ks. R. Kossowskiego, orad do Komisji Rewizyjnej: J. Koralewskiego, A. Pennera i J. Mentlewicza, na zastępców zaś: W. Nasta, T. Ryttla i S. Lipińskiego.

Wnioski druha Nella: 1) o wniesieniu przez każdą straż z otrzymanego zasiłku 2% do kasy Oddziału w celu zwiększenia intensywności Zarządu Oddziału i umożliwienia przeprowadzenia projektu i 2) o urządzeniu w roku bieżącym zjazdów dzielnicowych oddzielnie w powiecie włocławskim i nieszawskim — uchwalono przekazać Zarządowi Oddziału.

Zatwierdzono po krótkiej dyskusji wnioski: druha K. Czajkowskiego — o składaniu przez straże do Zarządu Oddziału sprawozdań rocznych z dochodów i rozchodów, tudzież druha S. Lipińskiego — o zobowiązaniu się wszystkich straży, należących do Oddziału Związku, do wpłacania na rzecz tegoż Oddziału pewnych sum rocznych w stosunku % do budżetu rocznego.

Prócz tego uchwalono przekazać Zarządowi Oddziału jeszcze dwa wnioski druha Nella, a mianowicie: 1) o zaopatrzeniu się straży w trąbki alarmowe i zajęciu się tą sprawą Zarządu Oddziału i 2) o zwróceniu się tegoż Zarządu do władz powiatowych z żądaniem wydania rozporządzenia, dotyczącego obowiązku dostarczania koni, za których dostarczenie straże będą płaciły.

Po skończonych obradach przewodniczący podziękował zgromadzonym za pracę, w nie włożoną.

n.

Skierniewice (pow. warszawski). W dniu 24 maja r. b. w lokalu Pensji Żeńskiej p. B. Kuczyńskiej przy ul. Kolejowej № 11, wskutek nieostrożności wynikł pożar, który Straż Skierniewicka w bardzo krótkim czasie stłumiła.

W dn. 26, 27, 28 i 29 t. m. podczas wizytacji kanonicznej J. E. Arcybiskupa, Metropolity Warszawskiego, ks. A. Kakowskiego w Skierniewicach, Straż nasza zaszczytnie współdziałała w przyjmowaniu Dostojnego Gościa i utrzymywaniu iście wzorowego porządku, za co otrzymała błogosławieństwo od ks. Arcybiskupa i kilkakrotne serdeczne podziękowania tak od ks. Arcybiskupa jak i od dziekana miejscowego, ks. Jóźwika, który z tej okazji przesłał na rzecz wdów i sierot po zmarłych strażakach marek 60. Gdy w dniu 29 maja Straż Skierniewicka odprowadziła ks. Arcybiskupa na dworzec kolejowy, zawiadomiono ją o pożarze lasu na Bartnikach za Rawką, dokąd wyruszył specjalnym pociągiem Oddział I toporników, pod komendą pomocnika dowódcy, Jana Goreckiego.

Oddział powyższy po 4-godzinnej pracy pożar umiejscowił i zupełnie stłumił (przy pomocy wojska), wróciwszy do Skierniewic o godz. 7 wieczorem. Spłonęło około 2 morgów lasu. Pożar wynikł wskutek iskier przejeżdżającego parowozu.

W dniu 3 czerwca r. b. Straż Skierniewicka urządziła próbę ratowania od ognia budynku koszarowego, co wykonano dosyć sprawnie, aczkolwiek okazywały się pewne braki, wynikłe głównie z tego powodu, iż wielu strażaków nowoprzyjętych nie obeznało się jeszcze z pracą ratowniczą (Oddział II-gi sikawkowy).

W dniu 7 czerwca Straż ze sztandarem brała udział w procesji Bożego Ciała, utrzymując porządek tak w kościele, jak i przy ołtarzach, ustawionych w Rynku i na ul. Senatorskiej.

W dniu 10 czerwca Straż zaalarmowano o godz, 12 ½ w południe; pożar wynikł poza miastem w stronie północnej. Do pożaru wyruszyła Straż pod komendą Naczelnika, lecz z powodu zbyt wielkiej odległości od miasta zmuszona była zawrócić z drogi.

W dniu 17 czerwca w sali p. J. Bindra, udzielonej bezpłatnie, odbyło się Zgromadzenie Walne członków Straży Skierniewickiej.

Po zagajeniu posiedzenia przez Prezesa Zarządu p. St. Olczakowskiego, przewodnictwo objął z urzędu burmistrz miejscowy, który, udzieliwszy informacji co do stanu taboru Straży, przeczytał projekt budżetu na r. 1917-ty określonego w sumie 3700 mrk.

Po dyskusji, w której zebierali głos pp.: St. Olczakowski, dr. Kuryluk, B. Waśkowski, M. Korwat i in., budżet ten całkowicie przyjęto. Upoważniono prócz tego Zarząd do przenoszenia w miarę potrzeby kredytu z jednej pozycji budżetowej do innej.

Następnie przeczytano Ustawę Kasy Bratniej Pomocy Straży Skierniewickiej, której celem jest przychodzenie z pomocą materjalną członkom czynnym Straży, a także ich umoralnienie. Ustawę powyższą bez dyskusji zatwierdzono. Naczelnika Straży, p. St. Wyrzutowicza, inicjatora i założyciela Kasy Bratniej Pomocy, który na cel powyższy ofiarował Rb. 100, mianowano członkiem honorowym Kasy.

W tymże dniu Naczelnik Straży mianował ponownie pom. dow. Oddz. I-go Jana Goreckiego i Antoniego Kozłowskiego i pom. dow. Oddz. II-go Wiktora Rycerskiego.

W dniu 21 czerwca o godz. 8½ rano powstał groźny pożar przy ul. Poprzecznej w komórkach domu drewnianego Borensztajna, skąd momentalnie przeniósł się na posesje Kamińskiego i Spichlera. Dom Borensztajna, położony w dzielnicy żydowskiej otoczony jest przeważnie budynkami drewnianymi. Gdy na miejsce pożaru przybyła Straż Skierniewicka, stały w płomieniach budynki Borensztajna, Kamińskiego i Szpichlera, a pożar groził przeniesieniem się na sąsiednie budynki drewniane, stojące bardzo blisko obok siebie. Akcję prowadził Naczelnik Straży, który, chcąc pożar umiejscowić, polecił Oddziałowi toporników zerwać dach z płonącego dwupiętrowego budynku. Po zerwaniu dachu ogień w tej stronie spustoszenia nie mógł już czynić, natomiast przeniósł się na tyły posesji Szpichlera i zagrażał budynkom drewnianym Liebermana i Wierzbickiego. Po zerwaniu części dachów na tych budynkach pożar umiejscowiono, do czego przyczynił się stojący z przeciwnej strony murowany dom modlitwy Kalisza. Dzięki energicznemu kierownictwu Naczelnika Straży, p. St. Wyrzutowicza oraz pracy całej Straży, a szczególnie dzięki usilnej pracy tak oficerów, jak i szeregowców Oddziału toporników, pożar nie przeniósł się na sąsiednie badynki, przeważnie drewniane, i temu głównie należy przypisać, iż nie powstał pożar masowy, któryby mógł objąć domy tak po obydwóch stronach ul. Poprzecznej, jak i przy ul. św. Stanisława. Miejsce pożaru otoczone było kordonem wojskowym. O godz. 12½ Straż wróciła do remizy, pozostawiając przy spalenisku pogotowie z beczką wody do zalewania zgliszcz.

W godzinę później Straż zaalarmowano do tegoż pożaru. Po dwugodzinnej pracy Straż zupełnie ugasiła zgliszcza i wróciła do remizy o godz. 4 po południu.

Wskutek pożaru powyższego w Dzienniku Urzędowym pow. Skierniewickiego (№ 26 z dn. 26/VI 1917 r.) zamieszczono podziękowanie treści następującej: Tutejsza Straż Ogniowa i 2 komp. bat. „Gleiwitz" zapobiegła energicznym i roztropnzm działaniem, że podczas pożaru w dniu 21 czerwca, podczas którego spłonęło kilka zabudowań, nie zgorzała cała część miasta. Niniejszym wyrażam drugiej kompanji bataljonu „Gleiwitz" oraz Straży Ogniowej miasta Skierniewic swoje uznanie i dziękuję za czynną pomoc. Skierniewice 27/IV 1917 r. Naczelnik powiatu Hrabia Carmer.

W dniu 24 czerwca odbyła się próba narzędzi, zdemontowanych podczas pożaru, tudzież na placu ćwiczenia z drabinami i rzędowe.

W dniu 29 t. m. jako w dzień 38-ej rocznicy założenia Straży Skierniewickiej odbyło się w kościele miejscowym o godzinie 8 ½ rano na intencję Straży uroczyste nabożeństwo, a następnie defilada na Rynku i przegląd narzędzi ratunkowych oraz rozdanie nagród strażakom, którzy odznaczyli się podczas pożaru w dn. 21 czerwca. Naczelnik Straży nagrodził m. inn. Dowódcę Oddz. I-go, W. Jankowskiego, Pom. Dow. oddz. I-go Jana Goreckiego i Dow. Oddz. II-go Jana Gotwalskiego — galonami złotymi.

Jerzy Helleni.

STRAŻ OGNIOWA W SOKOŁOWIE.

Oddział harcerski przed ćwiczeniami.

Sokołów. Dzięki inicjatywie i niestrudzonej pracy p. Stanisława Orzechowskiego, Komendanta Straży Ogniowej Sokołowskiej, straż ta została należycie zorganizowana; między innymi utworzono oddział pogotowia ratunkowego, złożony z harcerzy, którzy bardzo chętnie stają pierwsi „ramię do ramienia", aby nieść pomoc bliźnim w nieszczęściu. Oddział ten składa się z 22 członków.

W dniu 4 lipca r. b. wybuchł groźny pożar we wsi Elżbietowie. Zawdzięczając energicznej akcji Straży Sokołowskiej pomimo że pożar ogarnął jednocześnie 13 domów i 12 stodół, zdołano uratować wieś od klęski. Z pomocą pośpieszyły również straże Ruchnińska i Węgrowska. Akcją ratowniczą na rzecz nieszczęśliwych pogorzelców zajął się specjalny Komitet, który już zdołał zebrać pewną kwotę ze składek dobrowolnych i z urządzonego na ten cel kwiatka.

x.

Brześć Kujawski. W dniu 13 maja r. b. w Sali Ludowej odbyło się Zebranie Ogólne Brzeskiej Straży Ochotniczej.

Posiedzenie zagaił Vice-Prezes Straży, ks. kanonik S. Kuliński, zaznaczywszy na wstępie, że Zarząd Straży pozwolił sobie wyjątkowo zaprosić na Zgromadzenie Ogólne i osoby postronne, aby one osobiście i przez agitację zechciały nakłonić szerszy ogół mieszkańców Brześcia Kujawskiego i okolicy do zapisywania się na członków-ofiarodawców Straży, aby tym sposobem można było powiększyć zasoby nader szczupłej kasy. Fundusze, jakimi Straż rozporządza w chwili obecnej, nie wystarczają na kupno najniezbędniejszych narzędzi ogniowych, bez których akcja straży podczas pożarów jest bardzo utrudniona.

Na przewodniczącego obrano Dyrektora cukrowni „Brześć Kujawski", p. Jana Zaglenicznego, który zaprosił na asesorów pp.: Antoniego Zajdę i Kazimierza Więckowskiego; zaś na trzymającego pióro Rejenta p. Jana Gustowskiego.

Po streszczeniu sprawozdania z czynności i funduszów Straży i krótkiej dyskusji nad kwestją obmyślenia sposobu zasilenia Kasy, postanowiono zwrócić się do Magistratu m. Brześcia Kujawskiego, aby drogą przymusowego opodatkowania obywateli miasta zechciał współdziałać w sprawie powiększenia zasobów Kasy Straży Ogniowej.

Z kolei przystąpiono do wyboru trzech członków Zarządu na miejsce ustępujących pp.: Juljusza Cepeusza, D-ra Stanisława Kunczyńskiego i Antoniego Zajdy, oraz trzech członków Komisji Rewizyjnej na miejsce pp.: Stanisława Chwiłowicza, Jana Gustowskiego i Marcelego Zawadzkiego. Wybory te przez tajne głosowanie w wyniku swym dały rezultat następujący: do Zarządu wybrani zostali pp.: Dr. Stanisław Kunczyński (65 głosami) Józef Hellman (54 gł.) i Marceli Zawadzki (53 głosami).

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali pp.: Jan Gustowski (63 gł.) Stanisław Chwiłowicz (59 gł.) i Juljan Cepeusz (47 gł.) Wniosek przewodniczącego, p. Jana Zaglenicznego o przyjęciu w poczet członków honorowych Brzeskiej Straży Ogniowej Ochot. ks. Biskupa Stanisława Zdzitowieckiego, Ogólne Zebranie przez tajne głosowanie jednogłośnie zaakceptowało.

Przewodniczący poruszył sprawę działalności i sprawności Straży podczas pożarów, wykazując znaczne opóźnienie w przybywaniu straży na miejsce wypadku. Po skonstatowaniu faktu, że główną przyczyną późnego przybywania straży do pożarów jest brak koni, zebranie jednogłośnie uchwaliło zwrócić się do magistratu m. Brześcia Kujaw., aby tenże zarządził odpowiednie zaradcze ku temu środki. Jednocześnie zebranie zaznacza, że piętnuję i za karygodne uznaje postępek mieszkańca Brześć K. Lautenberga (syna), który w d. 12 maja r. b. podczas pożaru na przedmieściu Brześcia K. w osadzie Piszczkowo odmówił dostarczenia koni.

W kwestji budżetowej na rok 1917 ustalono, że na zakup niezbędnych narzędzi ogniowych przewidywana jest potrzeba sumy około 3400 rubli.

W 1916 roku Straż Ogniowa Brzeska była czynna podczas 3 pożarów.

Członkami honorowymi Straży są pp.: Baron Leopold Kronenberg, właściciel dominjum Brzezie, Henryk Dąbrowski b. rejent m. Brześcia Kujawskiego, oraz Stanisław Watraszewski, b. dyrektor cukrowni „Brześć Kujawski". Członków-ofiarodawców Straż Brzeska liczy 37.

Zarząd Straży stanowią pp.: Henryk Krzymuski—Prezes, Ks. Stefan Kuliński—Vice-Prezes, Antoni Zajda—Kasjer, Alfons Penner—Sekretarz Zarządu i pom. Naczel. Straży, Marjan Zieliński—Naczelnik Straży, Bronisław Kowalewicz—Zarządzający częścią gospodarczą, Juljusz Cepeusz, Dr. Stanisław Kunczyński, Protazy Studziński i Jan Zagleniczny; Komisję Rewizyjną — pp.: Stanisław Chwiłowicz, Jan Gustowski i Marceli Zawadzki.

Kapelanem Straży jest ks. Bohdan Mijakowski, Adjutantem — druh Jan Jonasik.

Dowódcą Oddziału I-go, liczącego 18 członków, jest druh Walenty Budzyński; Pomocnikiem — druh Władysław Ossowski.

Dowódcą Oddziału II-go, liczącego 19 członków, jest druh Jan Bratkowski, Pomocnikiem — druh Juljan Jakubowski.

Dowódca Oddziału III-go, liczącego 18 członków, narazie wakuje, — Pomocnikiem jest Druh Dominik Mańkowski.

Zarządzającym Orkiestrą, liczącą 18 członków, jest druh Bronisław Kowalewicz, Kapelmistrzem—Sergjusz Żukow.

Weteranem Straży jest druh Ignacy Olszewski dziesiętnik.

Przychód Straży w roku 1916 wyniósł Rb. 703.58, rozchód zaś Rb. 468.95.

Istniejąca przy Straży Kasa chorych miała na przychodzie Rb. 145.95; na rozchodzie zaś Rb. 59.71.

A. Penner.

O działalności przeciwpożarowej Centralnego Towarzystwa Rolniczego słów parę.

Dok.

Intensywna działalność kierownika Komisji Przeciwpożarowej zaznaczyła się w latach 1911, 12 i 13-ym w zorganizowaniu całego szeregu spółek budowlanych, z których wiele bardzo dobrze się rozwijało i rokowało dużą przyszłość, dając okolicznym mieszkańcom dobre, niedrogie, odporne na ogień tworzywo budowlane, przyczyniając się tym do szerzenia budownictwa ogniotrwałego.

Obfite pokłady dobrego piasku, żwiru, znajdujące się w wielu miejscowościach Polski, ubogich w glinę, zwróciły uwagę kierownika na ten materjał i skłoniły do pracy w kierunku zrzeszenia włościan w kooperatywy i spółki budowlane.

Gospodarze małorolni przekonali się o dobrym materjale budowlanym, jaki przedstawiają puste kamienie betonowe, dachówki cementowe, o łatwym prostym i szybkim wznoszeniu z nich budowli, tudzież o niskich kosztach budynków.

Aby budowle te nie zatracały wyglądu rodzimego, instruktor specjalnie zwracał uwagę na tynkowanie i bielenie ścian, oraz na pokrywanie dachem o charakterze swojskim.

W miejscowościach, gdzie powstały spółkowe warsztaty do wyrobu tego tworzywa, jak w Piotrkowskim, Łowickim, Siedleckim, mieszkańcy okoliczni, niedowierzający narazie i ostrożni, po wypróbowaniu tych materjałów zamówieniami swymi wprost zarzucali wiejskie warsztaty spółek budowlanych.

W dużej mierze przyczynili się do tego dobrym przykładem dzielni kapłani nasi, wnosząc w swych parafjach domy ludowe, plebanje, oraz wychowańcy Pszczelina, budując we wsiach rodzimych chaty i obory.

Muszę tu wspomnieć o dzielnej pracy czcigodnego księdza Jana Adamskiego, proboszcza w Ceranowie, który swym wytrwałym poświęceniem się dla dobra swej parafji, szczególnie dużo włożył energji i podniósł sprawę wiejskich zrzeszeń budowlanych w Siedleckim.

Dzielnymi pionjerami w tworzeniu spółek budowlanych włościańskich byli również niektórzy gospodarze, jak pszczeliniak Błażej Jaźdź w Milejewie pod Piotrkowem, St. Kulasiński w Chmielinie w Łowickim i wielu innych.

Poniżej przytoczone cyfry wskazują wyraźnie, że ilość zrzeszeń budowlanych włościańskich z roku na rok wzrastała w arytmetycznej nieomal progresji:

w 1910	roku	instruktor	założył	2	spółki budowlane
w 1911	„	„	„	7	spółek budowlan.
w 1912	„	„	„	13	„ „
w 1913	„	„	„	15	„ „
w 1914*)	„	„	„	18	„ „
w 1915	„	„	„	2	spółki budowlane
W ciągu $5^1/_2$-lat powstało				57	spółek budowlan.

W końcu 1913 roku (10 grudnia) w C. T. R. pod przewodnictwem wice-prezesa p. Władysława Grabskiego odbył się Zjazd przedstawicieli Spółek Budowlanych, na który przybyło 54 uczestników, reprezentujących 34 spółki.

Na istniejących 37 spółek były więc reprezentowane 34 spółki. Niebywały w dziejach naszych kooperatyw procent, bo wynoszący 92%, wymownie świadczy o bardzo znacznym zainteresowaniu się zrzeszonych, a co najważniejsze, o zdrowych podstawach, na których te spółki były oparte.

Nie mniej intensywne były prace Komisji w dziedzinie pożarnictwa.

Ta dziedzina, wskutek hamowania rozwoju straży ogniowych przez b. rząd rosyjski, szczególnie straży wiejskich, była bardzo zaniedbana. W całym Królestwie bowiem zamiast kilku tysięcy straży było zaledwie około 400 tych organizacji i to w znacznej części niedomagających, zaopatrzonych w nieodpowiednie, przestarzałych typów narzędzia, czerpiących skąpe środki, zbierane z wielkim trudem przeważnie drogą uciekania się do ofiarności publicznej, prześladowane i gnębione przez władze miejscowe.

Ze względów powyższych działalność instruktora musiała być bardzo ostrożna i często bywała przez władze paraliżowana. Jednak i tu było włożone bardzo dużo pracy, a rezultaty nie dały długo na się czekać.

Zarówno ilość spółek budowlanych, jak i straży z każdym rokiem coraz się zwiększała i to wyłącznie prawie na wsi, gdzie dotychczas tych organizacji było najmniej, a stan palności był jak największy.

---

*) tylko w pierwszej połowie 1914 r., gdyż wojna przerwała pracę.

W 1910 r.	kierownik	zorganiz.	i	wyćwiczył	12 str. og.
„ 1911 „	„	„	„	18	„
„ 1912 „	„	„	„	12	„
„ 1913 „	„	„	„	20	„
„ 1914 „	„	„	„	7 *)	„
„ 1915 „	„	„	„	2 *)	„
razem w ciągu $5^1/_2$ lat powstało				71	st. og.

Oprócz tych czynności instruktor, stojąc na czele Komisji wybranej na Zjeździe Strażackim we Włocławku, opracował szczegółową instrukcję i regulamin dla Straży Ogniowych w kraju.

Brał on również udział w kilku międzynarodowych kongresach pożarnictwa w Petersburgu, Turynie, Lipsku oraz w kilkunastu zjazdach i konferencjach strażackich w kraju.

Wszystkich rezultatów pięcioletniej pracy instruktora objąć niepodobna, bo były one nieraz trudne do skontrolowania i często narazie ukryte, szczególnie wobec braku wielu sprawozdań i stałego nieraz kontaktu z miejscowościami, w których zawiązane zostały prace, pomimo usiłowań w tym kierunku czynionych.

Jak w gospodarstwie wiejskim żniwa następują w pewien czas po siejbie, tak i tu można było liczyć na obfite z czasem plony, bo gleba jest przeważnie dobra i podatna na dobre wpływy, a scalanie gruntów, parcelacja, coraz to droższe drzewo są czynnikami, ułatwiającymi tę pracę.

Widać było na tej glebie w wielu miejscowościach nietylko ziarna kiełkujące, ale i dojrzałe kłosy w postaci dobrze rozwijających się spółek budowlanych, tudzież w postaci straży, niosący skuteczną i dzielną pomoc w nieszczęściu.

Coraz to więcej ludzie zwracali uwagę na racjonalne budowanie się, na ubezpieczenie mienia od ognia, kopali studnie i sadzawki, obsadzali zagrody drzewami, stawiali piorunochrony i t. d.

Nowozawiązujące się straże ogniowe, nabywając narzędzia, zwracały się o poradę, dzięki czemu unikały wyzysku sprzedawców, kupowały niedrogie, niewielkie sikawki, zastosowane do warunków miejscowych, a znaczną część narzędzi robiły tanio na miejscu.

Dawniej egzystujące straże też zwracały się często o poradę i zaczynały coraz to więcej dbać o konserwację narzędzi, brały się raźniej do ćwiczeń, prowadzonych racjonalnie i urozmaiconych.

Dzięki materjalnej pomocy Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia, Towarzystwa Ubezpieczeń ruchomości „Snop“ i Głównego Zarządu Rolnictwa, Komisja mogła przyjąć do pomocy instuktorowi w roku 1911-ym budowniczego p. Kazimierza Rutkowskiego i majstra budowlanego p. Piotra Myszkę.

P. Rutkowski stale udzielał porad technicznych interesowanym z zakresu budownictwa i porad prawnych przy zakładaniu spółek budowlanych i straży, robił analizy piasku (wykonał w ciągu 4 lat 225 analiz) i prowadził obszerną korespondencję, zastępując i będąc wielką pomocą dla instruktora głównego, podczas jego ciągłych wyjazdów. P. Rutkowski wyjeżdżał również na pogadanki na prowincję.

P. Myszka wyjeżdżał na pokazy i wystawy rolnicze, gdzie demonstrował wyroby materjałów budowlanych, bywał zapraszany do spółek, w których uczył członków wyrabiać puste kamienie betonowe, wznosić z nich ściany, dachówkę cementową i t. p., a w kilkunastu wsiach nauczył krycia dachów okazowych strzechą słomiano-glinianą.

Po sezonie letnim w zimie p. Myszka, jako wychowaniec 3-letnich kursów murarskich, obeznany dobrze z rysunkami, kreślił plany domów mieszkalnych dla małorolnych, budynków dla inwentarza i sporządzał wykazy materjałów do tych budowli pod kierunkiem i ze szkiców instruktora i jego pomocnika.

Dzięki więc usilnej pomocy materjalnej, przy moralnym poparciu trzech poważnych instytucji krajowych, jakimi są Warszawskie Tow. Ubezpieczeń od ognia, Towarzystwo „Snop“ i Centralne Towarzystwo Rolnicze, praca w kierunku walki z ogniem stawała się coraz to więcej intensywną i pomyślnie się na pożytek kraju rozwijała.

Niestety, wojna światowa przerwała pasmo tych prac.

Straszne wstrząśnienia jednak, jakich doznaje kraj nasz, morze krwi ofiarnej nie pozostaną bez potężnego wpływu na ukształowanie się stosunków naszych, które już teraz zarysowują się i przybierają pożądaną formę bytu niepodległego.

Zmiany owe wpłynęły na zróżniczkowanie wyżej opisanej działalności przeciwpożarowej, po której spuściznę przejęły w części w odmiennej nieco formie nowozorganizowana w C. T. R. Komisja do spraw budownictwa ogniotrwałego oraz Związek Florjański.

Mamy niepłonną a krzepiącą nadzieję, że potężne z czasem środki fachowe tych instytucji oraz zasoby materjalne pozwolą znacznie rozszerzyć skromnie zapoczątkowaną przed 7 laty walkę z pożarami i dzielnie ją poprowadzić ku pożytkowi wielkiej niepodległej Polski.

inż. J. Tuliszkowski.

*) i w tej dziedzinie wojna sparaliżowała działalność.

Pożar Rzgowa.

W dniu 20 czerwca, o godzinie 5 minut 45 po południu, w osadzie Rzgów (powiat łódzki) od iskier kolejki podjazdowej Ruda-Pabjanicka — Tuszyn w zabudowaniach Antoniego Skalskiego przy ulicy Tuszyńskiej wynikł pożar. Jak stwierdzili naoczni świadkowie, maszynista kolejki wygarniał przed domem Skalskiego z maszyny popiół i zuzel, wskutek czego iskry dostały się na dach budynku i spowodowały pożar.

Zaalarmowana Straż Ogniowa miejscowa pożaru w zarodku stłumić nie mogła, ponieważ panująca w ostatnich czasach susza sprzyjała żywiołowi i wiatr północno-zachodni z szybkością błyskawiczną przerzucał ogień na drugą stronę ulicy, gdzie w przeciągu zaledwie kilku minut spłonęło kilka budynków. Posłano więc po pomoc do Tuszyna, skąd przez telefon władz okupacyjnych chciano dać znać o pożarze do Łodzi, Rzgów bowiem, pomimo przeprowadzonej przez miasteczko linji telefonicznej z Łodzi do Tuszyna, stacji telefonicznej nie posiada.

Tuszyńska Straż Ogniowa pod dowództwem naczelnika swego, p. Władysława Zwierzyńskiego natychmiast wyruszyła do Rzgowa. Łódzkiej Straży Ogniowej już nie można było zawiadomić, ponieważ druty

telefoniczne w Rzgowie już były przepalone i połączenie z Łodzią przerwane.

Zanim Straż Tuszyńska zdążyła przybyć na miejsce pożaru, nieomal połowa miasteczka stała już w płomieniach. Z powodu gorącego powietrza wytworzyła się zawierucha, która przerzucała ogień lotny z jednego końca osady na drugi.

Początkowo Straż Rzgowska pracowała dwiema sikawkami, była jednak zupełnie bezsilna wobec ogromnego rozmiaru, jaki w przeciągu krótkiego czasu przybrał pożar. Strażacy, widząc, że jeden dom za drugim pada pastwą płomieni, opuścili sikawki i pośpieszyli ratować każdy własne mienie. Powstała panika ogólna.

Olbrzymi obłok dymu zaalarmował sąsiednie straże ogniowe z Pobjanic i Rudy Pabjanickiej. Z powodu położenia Rzgowa (za wiatrem) narazie w Łodzi dymu nie zauważono. Dopiero, kiedy kierunek wiatru się zmienił, co nastąpiło około godz. 6 wieczorem, strażacy VII oddziału Straży Łódzkiej, zauważyli dym. Na skutek tego dowódca tego Oddziału, p. Fritsche zawiadomił telefonicznie IV Oddział i razem z tymi oddziałami wyjechał w stronę dymu, przypuszczając, że pali się położona w pobliżu wieś Chojny. Z Łodzi do Rzgowa prowadzi przez Chojny boczna droga, którą Straż Łódzka własnymi końmi przedostać się nie mogła. Ciężkie narzędzia, przystosowane wyłącznie do bruku, uwięzły w głębokim piasku.

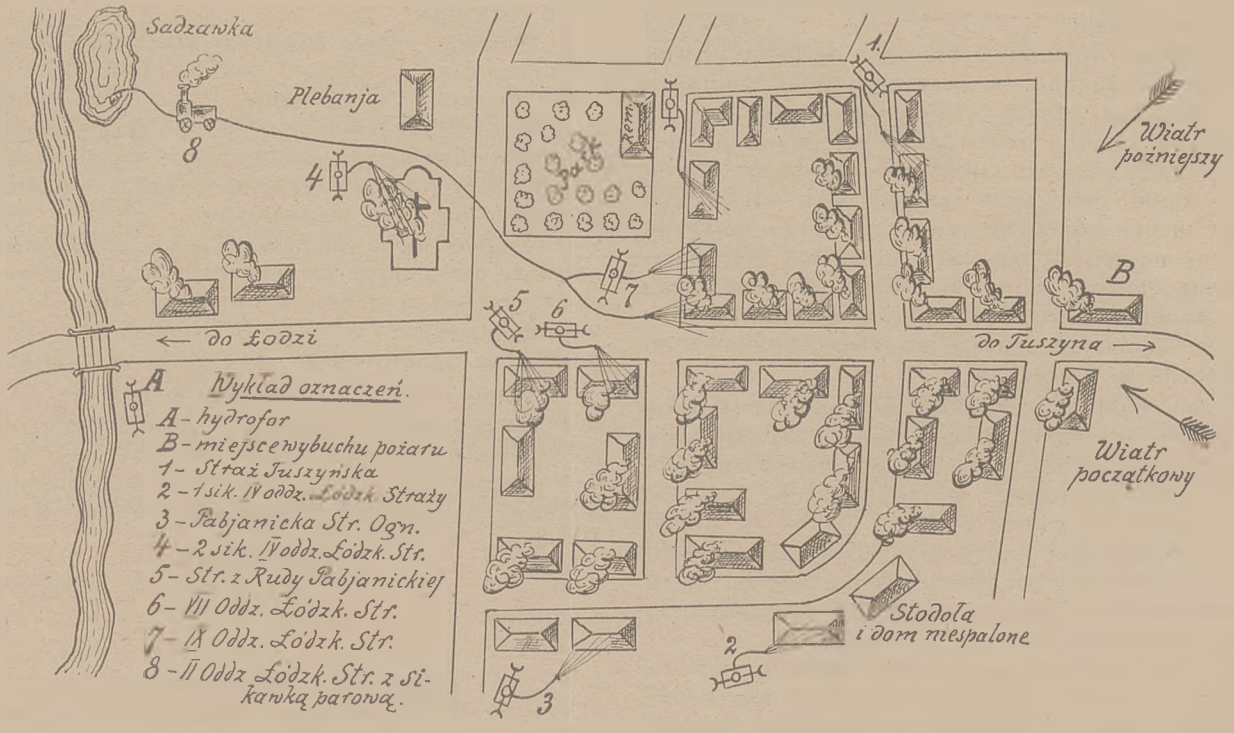

Plan akcji ratunkowej podczas pożaru Rzgowa w dniu 20 czerwca 1917 r.

Musiano się udać o konie do sąsiedniej wsi Starowej Góry, na co zmarnowano dużo cennego czasu.

Gdy oddziały Straży Łódzkiej przybyły do Rzgowa, większa część miasteczka leżała już w gruzach, druga zaś część z kościołem, szkołą i budynkiem sądowym stały w płomieniach. Z powodu ogromnego żaru, jaki pożar wytworzył, oddziały łódzkie nie mogły przejechać przez osadę, musiały natomiast objechać przez pola, aby zająć odpowiednie stanowisko. Czwarty oddział ustawił jedną sikawkę przy rynku, a drugą w zachodniej stronie osady w pobliżu cmentarza, gdzie, wykopawszy sobie mały zbiornik, czerpał wodę z pobliskiego strumyka. Jedną stodołę i domek mieszkalny w tym miejscu udało się uratować od ognia. Oddział VII-my Straży Łódzkiej zajął stanowisko przy rynku i wspólnie ze Strażą z Rudy Pabianickiej ratował płonące tam budynki. Jednocześnie wysłano gońca do Łodzi o dalszą pomoc, poczym z Łodzi wyruszyły pod dowództwem naczelników swych jeszcze oddziały II-gi i IX-ty.

Akcję ratunkową utrudniał brak wody i ludzi do sikawek jak również fatalny dojazd do płynącej w pobliżu rzeczki. Wobec strasznego żaru, po 4-godzinnej usilnej pracy bez przerwy strażacy przy sikawkach zupełnie osłabli. Przybyłych z okolicznych wsi włościan musiano przymuszać do niesienia pomocy. Kierujący całą akcją ratunkową komendant Łódzkiej Straży Ogniowej, dr. Alfred Grohmann, widząc, że będące do dyspozycji siły ludzkie do stłumienia pożaru nie wystarczą, wysłał do Łodzi po sikawkę parową, która przybyła do Rzgowa około godz. 9½ wieczorem. Sikawkę tę ustawiono przy sadzawce i położono jedną linję, złożoną z 7-miu czterocalowych węży z rozgałęzieniem na dwie linje z 17-oma dwucalowymi wężami.

Dzięki wspólnej usilnej pracy, dopiero około godziny 12 w nocy udało się ogień umiejscowić. Nadmienić należy, że podczas akcji ratunkowej pomagali strażom ogniowym skauci z Łodzi. Młodzieńcy ci w liczbie sześciu z zaparciem się siebie kilka godzin pomagali strażakom przy sikawkach i nosili topornikom, pracującym z prądownicami w ogromnym żarze, wodę do picia, zasłaniając swe twarze i ręce zmoczonymi szmatami.

Ten pożar olbrzymi przybrał charakter katastrofy, zniszczył bowiem doszczętnie kilkaset budynków mieszkalnych i gospodarczych wraz z kościołem, budynkiem sądowym oraz większą częścią dobytku kilku tysięcy pogorzelców. Straże Ogniowe z Tuszyna, z Pabjanic, z Rudy Pabjanickiej i Łodzi pracowały wspólnie do godziny $3^1/_2$ w nocy.

Na drugi dzień rano I-szy Oddział Straży Łódzkiej wyjechał do Rzgowa z drabiną mechaniczną, aby przewrócić pęknięty mur kościoła, grożący zawaleniem. Ponieważ drabina nie mogła przejść przez niską bramę muru kościelnego a proboszcz miejscowy nie zgodził się na usunięcie przeszkadzającego sklepienia nad bramą, mur pozostawiono nie tknięty. Między innymi spaliła się również beczka Straży Ogniowej Rzgowskiej. Opuszczone przez Rzgowian sikawki miejscowe udało się uratować.

Zachowanie się włościan, przybyłych ze wsi sąsiednich do płonącego miasteczka jakby na widowisko, i odmawianie przez nich strażom ogniowym pomocy zasługuje na napiętnowanie. W tej sprawie duchowieństwo przez uświadomienie włościan i nawoływanie ich do udzielania pomocy bliźniemu mogłoby przyjść strażom ogniowym z pomocą. W Rzgowie nawet wpływ miejscowego proboszcza nie wystarczył do nakłonienia licznych gapiów, stojących bezczynnie i zachwycających się widokiem palących się budowli, do udzielenia pomocy strażakom, wyczerpanym zupełnie kilkugodzinną pracą przy sikawkach.

W celu uniknięcia katastrof podobnych tej, jaka się wydarzyła w Rzgowie, winny być, jak wskazuje doświadczenie, przedsięwzięte następujące środki zaradcze:

1) Ponieważ we wsiach i miasteczkach członkowie straży ogniowych miejscowych w razie rozszerzenia się pożaru na kilka budynków jednocześnie częstokroć pędzą każdy do własnego domu, opuszczając narzędzia, przeto straże te winny dbać o to, aby w danym wypadku zawsze był na pogotowiu cyklista lub też goniec konny, przez którego mógłyby być zawiadomione sąsiednie straże ogniowe w możliwie krótkim czasie o pożarze.

2) Na rynkach lub placach miasteczek i wsi winny być wybudowane murowane zbiorniki do wody, objętości conajmniej 50 m^3.

3) Dojazdy do znajdujących się w pobliżu danej miejscowości rzek lub sadzawek winny być zawsze utrzymywane w porządku należytym.

Pożar hotelu „Bristol" w Warszawie.

W d. 27 lipca r. b. o godz. 7.15 wieczorem, gęste kłęby dymu i płomienie, wydobywające się z dachu hotelu „Bristol" (Krakowskie-Przedmieście № 42/44), zaalarmowały z czatowni II Oddział Straży Ogniowej.

Na pomoc wyruszyły wszystkie 4 oddziały Straży Warszawskiej. Pierwszy, jako najbliższy, znalazł się na miejscu pożaru Oddział II Ratuszowy z pogotowiem, ręczną sikawką i drabiną mechaniczną. I-y Oddział zmobilizował 2 samochody i drabinę mechaniczną, zaś III i IV oddziały wyruszyły w pełnym składzie 3 plutonów każdy.

Kierownictwo akcją objął Komendant, inż. J. Tuliszkowski, przy pomocy Kapitanów oddziałów III-go i V-go oraz Poruczników oddziałów: I, II i IV-go.

Cały wysiłek skierowano ku przecięciu drogi ognia, który szybko i z dużą siłą rozszerzał się w jedną i drugą stronę poddasza, wskutek wiatru i przeciągu z licznych otworów dachu.

Z prawej strony dachu zajął stanowisko Oddział II oraz Oddział III z wezwanym przez Komendanta 2-im plutonem z parową sikawką; z lewej zaś strony Oddział I-szy z 2-ma samochodami i z drabiną mechaniczną, oraz Oddział IV.

Ratunek był niezwykle utrudniony ze względu na wysokość domu i trudność dotarcia do źródła pożaru, na poddasze; ograniczyć się musiano do zlokalizowania pożaru od wewnątrz i niedopuszczenia go do kanałów dźwigowych i klatek schodowych, coby spowodowało ogarnięcie przez pożar całego gmachu.

Pomimo przepełnienia korytarzy i klatek schodowych gryzącym dymem, strażacy przedostali się na jedynie wolną od ognia rotundę gmachu i, przeciągnąwszy tam od zewnątrz na linach wyloty sikawek parowych, rozpoczęli strumieniami wody zalewać płonący dach.

Pewna część strażaków IV-go Oddziału, pragnąc opanować pożogę z drugiej strony, przeszła po gzymsie, wystającym nad 6-ym piętrem, i ulokowała się na cyplu narożnym dachu od strony Pałacu Namiestnikowskiego. Atoli zdradliwy ogień przedarł się i tu po krokwiach pod dachem żelaznym, rozlawszy się w jednej chwili na zewnątrz, i odciął garstce strażaków odwrót. Chwila była tragiczna. Zdawało się, że już nie zdoła się ocalić garstka śmiałków od grożącej im zagłady. Zagrożeni strażacy przyczepili do krawędzi dachu liny ratunkowe, aby po karabinierach, w razie krytycznym, opuścić się na dół. Nie chcieli jednak rezygnować ze zdobytej placówki i, zamiast ratować życie własne, zażądali

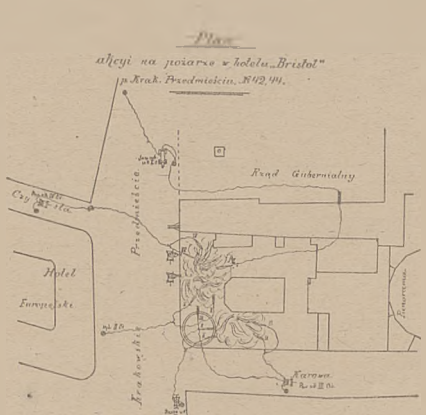

przyczepienia do opuszczonych lin wylotów sikawki, wobec czego celem zabezpieczenia im odwrotu Komendant natychmiast kazał przystawić do dachu drabinę

mechaniczną II Oddziału, strażacy zaś, wciągnąwszy wyloty z sikawki parowej IV Oddziału na górę, poczęli strumieniami wody prażyć ogień i, piędź po piędzi zdobywając teren, stłoczyli płomienie do jednego ogniska. W ten sposób i na tym skrzydle pożoga, której ogrom zagrażał już wyższym piętrom hotelu, została zlokalizowana w ciągu pół godziny.

Najgroźniejszym momentem podczas obrony gmachu wewnątrz była walka z ogniem, który silnie parł do klatki schodowej, obejmując już płomieniem balustrady i schody. Strażacy, nie uważając na lejący się na ich karki rozpuszczony cynk pokryciu dachowego i żar, który prażył im ręce i opalał ubranie, wytrwali na stanowisku, nie dopuszczając do opanowania klatki schodowej, czym przyczynili się również w dużej mierze do obrony wyższych piątr.

Gdy zdawało się, że pożar jest już zupełnie opanowany, nagle wybuchły płomienie przez dach skrzydła od strony ulicy Karowej. Lecz i tu już czuwali dwaj strażacy wylotowi III Oddziału i połączonymi siłami ze zwolnionymi już na dachu frontowym oddziałami ogień wnet opanowali.

O godz. 8.15 wieczorem pożar był całkowicie zlokalizowany. Oddziały zaczęły kolejno opuszczać miejsce pożaru, pozostał tylko II Oddział Ratuszowy do ugaszenia zgliszcz przy pomocy rozrąbywania, aby, unikając zbytecznego zalewania wodą, nie przysparzać szkód.

Zniszczeniu od ognia uległa większa część dachu na budynku frontowym od Krakowskiego-Przedmieścia i część dachu na budynku od ulicy Karowej, jak również wiązania. Prócz tego zostały uszkodzone i zalane wodą lokale, znajdujące się na poddaszu, a więc: pralnia parowa, suszarnia, magiel i t. p.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono, istnieje jednak przypuszczenie, że wynikł on w pralni, wskutek krótkiego spięcia.

W czasie pożaru panował porządek i spokój, a rozkazy były wydawane głosem oraz zapomocą sygnalizacji trąbkowej i giestowej.

Akcja ratownicza rozwijała się zupełnie prawidłowo, a dzięki pomocy Milicji Miejskiej i wojska, które przez utworzenie kordonu oczyściło ulicę przed płonącym gmachem z publiczności, Straży Ogniowej w pracy nie przeszkadzano.

Publiczność, będąca świadkiem rzetelnego sukcesu Straży Ogniowej, zgotowała odjeżdżającym po zwycięstwie nad ogniem oddziałom i Komendantowi huczną owację.

OSOBISTE.

— Prezes Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych i Związku Florjańskiego, p. B. Chomicz wyjechał w dniu 28 lipca na odpoczynek letni zagranicę.

— Komendant Straży Ogn. Warsz., Vice-Prezes Zarządu Związku Florjańskiego, inż. J. Tuliszkowski wyjeżdża w dniu 14 b. m. na wypoczynek w Łęczyckie.

— Naczelnik Biura Związku Florjańskiego, inż. S. Arczyński z dniem dzisiejszym rozpoczął urlop kilkutygodniowy. Zastępstwo objął p. A. Jasiński.

— Inspektor do spraw pożarnictwa, p. T. Brzozowski wyjechał w dniu dzisiejszym na wypoczynek do Zakopanego.

— Redaktor pisma naszego p. L. Ostaszewski przebywa na wywczasach letnich na Kujawach.

OFIARY.

P. B. Chomicz złożył w Redakcji na zapoczątkowanie funduszu dla strażaków — inwalidów mrk. 15.

Sprostowanie. W № 11/12 na str. 155 w 9-ym wierszu od góry zamiast *złożony w 1872 roku* winno być *złożony w 1782 roku.*

Prenumeratę na „Przegląd Pożarniczy“ przyjmują na prowincji wszystkie urzędy pocztowe, oraz czasowo biura taksatorów ubezpieczeń, w Warszawie zaś — biura dzienników, księgarnie oraz Administracja „Przeglądu Pożarniczego“ — Al. Jerozolimskie 55.

Szanownych Prenumeratorów, otrzymujących „Przegląd Pożarniczy” pocztą, uprzejmie prosimy o zwracanie się ze wszelkimi reklamacjami do miejscowego urzędu pocztowego.

Redaktor i Wydawca odpowiedzialny **Leon Ostaszewski.** „Drukarnia Polska” (Straszewiczów)—Szpitalna 12.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.

Lista Członków Związku Florjańskiego.

Ciąg dalszy.

715. Kwiatuszyński Mieczysław, Warszawa.
716. Krzeczkowski Jan, Warszawa.
717. Kala Józef, Warszawa.
718. Kowalczyk Piotr, Warszawa.
719 Krzycki Czesław, Głowaczów.
720. Kazikowski Adam, handlowiec, Mińsk Mazowiecki.
721. Kuczyński Jan, Grójec.
722. Krajewski Konrad, techn. górn., Krążek, gm. Bolesław.
723. Kubikowski Antoni, Dąbrowice.
724. Kubikowski Stanisław, Dąbrowice.
725. Kwiatkowski Józef, gospodarz, Warka.
726. Kozanowski Józef, krawiec, Lisków.
727. Koryciński Jan, Radzanów.
728. Kaczmarek Franciszek, murarz, Sieradz.
729. Koziński Feliks, stolarz, Sieradz.
730. Kurek Wacław, wł. zakł. szewckiego, Sieradz.
731. Kosiński Wojciech, wł. zakł. szewckiego, Sieradz.
732. Klepa Wawrzyniec, obywatel, Sieradz.
733. Klimkiewicz Tadeusz, uczeń ślusarski, Czersk.
734. Kłapa Bolesław, robotnik, Czersk.
735. Kłoszewski Stanisław, tokarz, Czersk.
736. Kraszowski Leonard, Kłodawa.
737. Krupiński Stanisław, Kłodawa.
738. Kantorski Stanisław, Kłodawa.
739. Kolski Karol, Kłodawa.
740. Kantorski Karol, Kłodawa.
741. Kasztalski Jan urzęd. Banku Handl., Sosnowiec.
742. Kuliński Józef, obywatel miejski, Grabów.
743. Klimkiewicz Stanisław, Czersk.
744. Lepsz Józef, Warszawa.
745. Lempka Aleksander, dozorca kopal. galmanu, Bolesław.
746. Ludwiczak Antoni, sekretarz gminy, Gałkówek.
747. Laube Władysław, wł. zakładu kowalsk., Sieradz.
748. Lipiński Stefan, ajent warsz. T-wa Ubezp., Łowicz.
749. Łokietek Wacław. Warszawa.
750. Łapiński Franciszek, felczer, Bolesław.
751. Łakomski Piotr, Sławków,
752. Łaniewski Adam, szewc, Lelice.
753. Mętlewicz Józef, Radziejów.
754. Mętlewicz Marceli, Radziejów.
755. Mroczewski Józef, Warszawa.
756. Majewski Józef, Warszawa.
757. Makarewicz Jan, Warszawa.
758. Michalski Stanisław, Warszawa,
759. Miller Stefan, Warszawa,
760. Miller Aleksander, Warszawa.
761. Markowski Juljan, Warszawa.
762. Merchel Józef, Warszawa.
763. Mikocki Bronisław, Warszawa.
764. Majewski Stanisław, malarz, Grójec.
765. Maszadro Stefan, zarządz. maj., Kozieglówki, maj. Osiek.
766. Majewski Ignacy, obywatel, Grójec.
767. ks. Machnikowski Antoni, Gałków.
768. Mankiewicz Władysław, rzemieślnik, Grójec.
769. Majewski Józef, gospodarz, Grójec.
770. Maluj Antoni, gospodarz, Grzędy.
771. Mendelski Michał, wł. zakładu szewc., Sieradz.
772. Mikołajczyk Stefan, szewc, Sieradz.
773. Makówka Stefan, obywatel, Sieradz.
774. Milek Antoni, obywatel, Sieradz.
775. Maciszewski Józef, wł. zakładu stelmach., Sieradz,
776. Marczyński Marjan, urzędnik, Czersk.
777. Natorff Franciszek, kupiec, Mińsk Mazowiecki.
778. Neffe Antoni, obywatel, maj. Kozuby Średnie.
779. Nowicki Bronisław, obywatel miejski, Grabów.
780. Oficjalski Piotr, Głowaczów.
781. Ogonowski Jan, Głowaczów.
782. Olszewski Tadeusz, kupiec, Grójec,
783. Olkuski Józef, zarządz. hotel. „Bristol“, Warszawa.
784. Ochędalski Władysław, Kłodawa.
785. Ochędolski Roman, Kłodawa.
786. Osipow Kazimierz, gospodarz, Szymanowice.
787. Prątnicki Józef, Szreńsk.
788. Poliński Bonifacy, Szreńsk.
789. Parchowski Apolinary, Warszawa.
790. Podgórski Marjan, Warszawa.
791. Paciorkowski Stanisław, Warszawa.
792. Pudzianowska Janina, Głowaczów.
793. Potacki Piotr, Głowaczów.
794. hr. Plater Józef, obywatel ziemski, Niekłań.
795. ks. Pieńkowski Bolesław, Kozieglowy.
796. Paliga Walerjan, Gniazdów.
797. Pachowski Władysław, drogista, Warka.
798. Pietruszyński Aleksander, rzemieślnik, Błędów.
799. Pędzik Michał, szewc, Sieradz.
800 Pogorzelec Stefan, krawiec, Sieradz.
801. Przybylski Jan, lakiernik, Sieradz.
802. Przybylski Stanisław, sekretarz gminy, Lelice.
803. Pilkiewicz Stanisław, oficjalista, Lelice,
804. Podmieski Józef, Ozorków.
805. Peda Konstanty, obywatel ziemski, Szymanowice.
806. Rozbiewski Wit, Warszawa.
807. Rybus Franciszek, gospodarz, Bocheń.
808. Rudkiewicz Wincenty, Koziegłowy.
809. ks. Rajchert Roman, Warszawa.
810. Rybowicz Bolesław, rzemieślnik, Grójec.
811. Rowiński Stanisław, rzeźnik, Grójec.
812. Rutkowski Stanisław, ślusarz, Lisków.
813. Różycki Józef, Radzanów.
814. Rubinstein Wilhelm, technik, Sieradz.
815. Romankiewicz Antoni, urzędnik, Sieradz.
816. Różycki Władysław, Kłodawa.
817. Sokołowski Wojciech, obyw. ziem., Wola Bieńkowska.
818. Sęczkowski Feliks, Radziejów.
819. Sęczkowski Mieczysław, Radziejów.
820. Świderski Zygmunt, Warszawa.
821. Stec Bolesław, Warszawa.
822. Ślewiczko Aleksander, Warszawa.
823. Salberowicz Antoni, Warszawa.
824. Śliwiński Antoni, Warszawa.
825. Safranow Stefan, Warszawa.
826. Sławiński Józef, Warszawa.
827. Sobieraj Feliks, Warszawa.
828. Studziński Feliks, Warszawa.
829. Sambor Wawrzyniec, Warszawa.
830. Sielski Leon, rzeźnik, Mińsk Mazowiecki.
831. Sikorski Walery, obywatel Mińsk Mazowiecki.
832. Stężycki Władysław, Grójec.
833. Szufladowicz Franciszek, kupiec, Mogielnica.
834. Szymański Marjan, urzędnik, Końskie.
835. Świerzewski Stefan, sztygar, Bolesław.
836. Sowiński Józef, Dąbrowice.
837. Ściślewski Juljan, Dąbrowice.
838. Sikorowski Edward, rzemieślnik, Grójec.
839. Swiderski Aleksander, rzemieślnik, Grójec.
840. Stężycki Stanisław, rzemieślnik, Grójec.
841. Szumski Piotr, gospodarz, Karczew.
842. Szaniawski Jan, wł. apteki, Zduńska Wola.
843. Smulski Franciszek, gospodarz, Błędów.
844. Snopek Jan, rzemieślnik, Błędów.
845. Szewczyk Roman, gospodarz, Lisków.
846. Szcześniak Mateusz, tkacz, Lisków.
847. Skomorski Wacław, malarz, Sieradz.
848. Skonka Antoni, wł. zakładu stolarskiego, Sieradz.
849. Szonert Antoni, tokarz, Sieradz.
850. Sienek Michał, Kłodawa.
851. Stowarzyszenie Rolnicze Płockie, Płock.
852. ks. Szymański Kazimierz, Grabów.
853. Stachowski Leon, obywatel ziemski, Zarębów.
854. Tobolczyk Wawrzyniec, Warszawa.
855. hr. Tarnowski Juljusz, Prezes C. T. R., Końskie.
856. Tarczyński Marjan, handlowiec, Łowicz.
857. Trzaskowski Wacław, handlowiec, Karczew.
858. Tatarowicz Władysław. ślusarz, Czersk.
859. Urbanek Ludwik, Warszawa.
860. ks. Urbański Teodor, Kozieglówki.
861. Ulasiński Mieczysław, pom. Taks. Ub. Wz., Przasnysz.
862. Waligóra Marjan, Warszawa.
863. Wojciechowski Antoni. Warszawa.
864. Widor Franciszek, Warszawa.
865. Wojtanka Ignacy, murarz, Sieradz.
866. Walczak Tadeusz, robotnik, Czersk.
867. Wesołowski Piotr, uczeń ślusarski, Czersk.
868. Woltersdorf Edward, Kłodawa.
869. Woltersdorf Karol, Kłodawa.
870. Wysocki Leon, Kłodawa.
871. Wojciechowski Ignacy, Grabów.
872. Wittke Wilhelm, Ozorków.
873. Witkowski Stefan, Warszawa.
874. Zdziarski Klemens, Warszawa.
875. Zawistowski Władysław, Warszawa.

C. d. n.

BIURO
ZWIĄZKU FLORJAŃSKIEGO
POLECA
WYDAWNICTWA NASTĘPUJĄCE:

Inż. J. Tuliszkowski. Walka z pożarami. Do użytku miast mniejszych, gmin, dworów, wsi i osad napisał . . . Mk. **2.50**

T. Brzozowski, inspektor do spraw pożarnictwa. **Straże Ogniowe we wsiach i miasteczkach.** Rady i wskazówki, jak wieś powinna ratować się od klęsk pożaru. Opracował i podał do druku... Słowem wstępnym opatrzył inż. J. Tuliszkowski, Komendant Straży Ogniowej m. st Warszawy . . . . . „ **1.50**

Dr. J. Szymański. Służba sanitarna w Straży Ogniowej „ —.30

Inż. A. L. Zagrodzki. Stan pożarnictwa naszego, a organizacje samorządowe (w druku). . . . . „ —.—

Program Kursów Pożarniczych letnich . . . . . „ —.10

Do nabycia w biurze Związku Florjańskiego

Warszawa, Al. Jerozolimskie 55.

Redaktor i Wydawca odpowiedzialny **Leon Ostaszewski.** „Drukarnia Polska" (Straszewiczów)—Szpitalna 12.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.